Nr 176. Kraków, 2 Sierpnia — Sobota. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa	w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 1 ct. —
we Lwowie:	w Ajencyi „CZASU“	24 „ —	6 „ —	2 „ 25
Pocztą	w państwie austryackiem	24 „ —	6 „ —	2 „ 25
„	do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„	do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„	do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryane Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Prasie Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wins. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 23. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 1 sierpnia.

Rosya, Anglia i Francya sadziły się na przyjęcie Szacha Perskiego, który następnie przebywszy Szwajcaryę i zaledwie Włoch dotknąwszy, zjechał właśnie do jednego z pałaców cesarskich pod Wiedniem. Oczywiście, że dozna tam równie wspaniałego przyjęcia jak inni monarchowie, z dodatkiem nieco wschodniego przepychu, jakim starano się również otoczyć Sułtana Tureckiego podczas jego w Wiedniu pobytu. Lecz jakoś nam, wyznajemy, trudno uważać Szacha za gościa dworu austryackiego albo nawet za turystę zwiedzającego wystawę, wydaje nam się on być tylko w swojej osobie raczej przedmiotem wystawy, niemniej ciekawym, jak jego szklany mozajkowy pałac w Praterze.

Odwiedziny bowiem Wiednia tego lata przez monarchów brały wystawę tylko za pozór, po za którym krył się właściwy cel przyjazdu, lub też inaczej mówiąc, dwór cesarski mógł pod pozorem wystawy sprosić monarchów do Wiednia. Że stosunki i interesa polityczne leżą na dnie tych zaprosin i wizyt, to już z tegoby się pokazywało, że Car Aleksander prawie nie oglądał wystawy, chwilę tylko zabawiwszy w rotundzie, iż Cesarz Wilhelm dotychczas się ociąga z przybyciem i gotówby powtórnie zachorować, aby uniknąć widoku wspaniałości, której dotąd nie dorósł jego Berlin, iż król Wiktor Emanuel nie odważył się dotychczas zrobić kroku, któryby go mógł wiązać nadal w polityce, a stanowisko jego każe mu się zawsze jeszcze oglądać na wszystkie strony, a sama tylko królowa Wiktorya może być wytłomaczoną, że nie przybywa do Wiednia, wdowieńskim stanem swoim, szczupłą listą cywilną i zresztą twardym konstytucyonalizmem, który i tak odwiedzinom jej odbierałby wszelką polityczną cechę.

Odkąd Szach zapowiedział swój przyjazd do Europy, bo z zamiarem tej podróży od wielu lat się nosił, zaczęto widzieć w nim wielkiego reformatora, pałającego żądzą poznania wielu użytecznych instytucyj i przekonania się na własne oczy o zbawiennych wpływach rozlicznych urządzeń cywilizacyi naszej na dobro i pomyślność tak państwa jak narodu. Jedni go porównywali z Harunem al Raszydem, drudzy z Al Mansorem, inni przypominali Piotra Wgo, wróżąc, że Nasr ed Din strąci turbany z głów swoich poddanych, a potem jak Piotr W. zacznie ich cywilizować, sprowadziwszy do kraju cudzoziemców. Głoszą nawet, że Szach pisze wcale gładkie wiersze i pamiętniki swego życia, w których podróż europejska niepoślednie zajmie miejsce, że jest dokładnie obeznany z dziejami swej dynastyi, słowem, nie zbywa mu na dworakach i pochlebcach. Jeden atoli ze znanych oryentalistów, który nie jest ani dworzaninem Szacha, ani w żadnej służbie dyplomatycznej nie zostaje, wcale inaczej ocenia teraźniejszego Szacha w liście prywatnym, którego treść nas doszła. Główną jego namiętnością jest zbieranie skarbów a osobliwie drogich kamieni, dla których nagromadzenia wycieńczył i zubożył kraj, zdemoralizował administracyę, wykształcił fiskalność, stworzył monopole, a spraw kraju zaniedbał.

Ale wszystko to natrącamy tylko mimochodem. Podróż Szacha do Petersburga była krokiem polityki rosyjskiej. Dalszy objazd jego po Europie jest tylko jej następstwem. Trzeba było zrównoważyć odwiedziny w Rosyi odwiedzinami w Anglii; przejazd przez Berlin i Belgię były tylko wypoczynkami w tej uciążliwej drodze. Rosya i Anglia walczyły tu z sobą w współzawodnictwie, aby potęgą swoją, jedna lądową, druga morską wzbudzić u Szacha wielkie o niej rozumienie; gdy natomiast Francya nie tyle przed Szachem chciała popisać się przepychem, ile raczej przed Europą, a przed sobą samą okazać, że mimo swego urzędowego republikanizmu nie straciła tradycyj życia dworskiego, że lubo nieprzyjaciel zajmuje jeszcze część ziemi francuskiej, Francya umie podejmować świetnie monarchów, że po utracie wojsk, prowincyj, miliardów, stać ją jeszcze na armie i na koszta parad i ogni sztucznych. Również nie wobec Szacha, lecz wobec Europy znamionującym był przejazd Szacha przez Włochy, bo król nie śmiał go zaprosić do siebie w Rzymie, lecz podejmował go w małej stolicy, niby w dziedzictwie domu swego, w Turynie.

Niema i Austrya interesu politycznego w podejmowaniu Szacha, lecz dwór cesarski nie może nie przyjąć gościnnie monarchy z dalekiego Wschodu. Przyjazd też Szacha nie należy do spraw polityki, lecz tylko do spraw Wystawy powszechnej, której takie odwiedziny uświetnić nie omieszkają. Dla tego też nadmieniliśmy, że uważamy Szacha za przedmiot wystawy, który ściągnie widzów i który właściwie należy nietyle do Laxenburga, co raczej do mozajkowanego pałacu szklanego, gdzie go oczekują jego słudzy z bronzowem obliczem, strzegący pustych ścian, w które ma pan ich zawitać. Podnosić wagę odwiedzin Szacha w Wiedniu do znaczenia wypadku politycznego, jak to czyni publicystyka wiedeńska, wnosząc ztąd otwarcie rozległych stosunków w Azyi, jest zdaniem naszem reklamą, która nie zaszkodzi Austryi a Wiedniowi i wystawie dodać może świetności. Chętnie więc ją wybaczamy.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 31 lipca.

Czytając dzisiejszą *Nową Pressę*, która podaje wiedeńską korespondencyę do *Triester Ztg*, jakoby p. Ziemiałkowski, bawiący w Interlaken, miał zamiar podać się do dymisyi, a wiedząc, jak uszczypliwe *Nowa Presse* czyni uwagi o tej konspiracyi i o p. Ziemiałkowskim, możnaby mniemać, iż stanowisko jego przynajmniej wobec kolegów w radzie ministrów jest zachwiane, lub też, iż pragną jego usunięcia, a jednak tak bynajmniej nie jest, ale to zdaje się być pewnem, iż wielu centralistów nie gniewałoby się wcale o to, gdyby p. Ziemiałkowski podaniem się do dymisyi wyświadczył im usługę. Dla lepszego zrozumienia rzeczy dodamy, iż żywioły te, którym obecność p. Ziemiałkowskiego nie jest na rękę, stoją po za rządem i kołami rządowemi. Owszem mamy nawet powody mniemać, iż wieści o rozdwojeniu między p. Ziemiałkowskim a innymi ministrami, o ile wiemy, pozbawione podstawy, bardzo przykre są rządowi w chwili, gdy zabiera się do akcyi wyborczej i musi polegać na zgodności i jednolitości wszystkich czynników.

Trzeba znać grę stronnictw i osób, odbywającą się często za kulisami, aby po przeczytaniu dzisiejszej *Nowej Pressy* wiedzieć, iż koła rządowe są obce manewrom przeciw p. Ziemiałkowskiemu. Naprężony stosunek między gabinetem a stronnictwem wiernokonstytucyjnem przyczynia się również do powtarzania tych wieści.

Deutsche Ztg. poświęciła artykuł wstępny pełen żółci okólnikowi p. Schifnera dyrektora poczt galicyjskich, lubo w okólniku tym nic nie było prócz ścisłego przestrzegania i polecenia ustawy.

Szach perski przybył tu wczoraj i stanął w zamku w Laxenburgu. Szach bawi tu zaledwie 18 godzin, a już pełno o nim obiega anegdot, nie bardzo dlań pochlebnych. Opowiadają najciekawsze rzeczy o jego zwyczajach i nawyknieniach. Zapewniano nas dziś, iż Cesarz austryacki wczoraj ciągle był w złotym humorze, tak bardzo rozweseliło go powitanie jego azyatyckiego gościa.

Warszawa 29 lipca.

Z tutejszych gazet dowiedzieliście się o odbytych rewiach, mustrach i przeglądach wojskowych, które miały miejsce w czasie czterech-dniowego pobytu cesarza w Warszawie. Niczem innem pobyt ten się nie odznaczył. Obecnie wszystkie wyższe władze wojskowe odetchnęły po szczęśliwie odbytej reprezentacyi wojsk. Kawalerya zwłaszcza dobrze się z zadania wywiązała i zwróciła uwagę oficerów pruskich przyzwyczajonych do tego, a raczej przekonanych, że nigdzie nic lepszego zobaczyć nie mogą, jak to co u siebie mają. Każdy dzień pobytu cesarskiego tutaj zajęty był nużącymi tak wojsko jak i generałów manewrami. Cesarz tylko sam doskonale po kuracyi wyglądający zdawał się nie dzielić znużenia otoczenia swego. Nawyknięty do polowania i codziennej konnej jazdy używa najlepszego zdrowia i po kuracyi w Ems wygląda doskonale.

Nieodstępnym towarzyszem cesarstwa był tu arcyksiąże Albrecht, który jakkolwiek w tym samym wieku co cesarz wygląda daleko starzej.

W oczekiwanych tu tak zwykle za przyjazdem cesarskim zwolnieniach i łaskach doznano zawodu; *status quo* utrzymane nadal najzupełniej. Chociaż krążyły po mieście różne wieści i nadzieje bez żadnej wszakże podstawy. Zato od dawna już Warszawa nie uraczyła nikogo takim przyjęciem jak to którego doznał tu W. ks. Konstanty, niegdyś namiestnik Królestwa, przy wjeździe swoim do miasta. Na całej przestrzeni od mostu do Belwederu wyległy na ulicę tłumy ludności, a za ukazaniem się powozu W. księcia ozwały się okrzyki witające zdziwionego nieco z początku lecz wkrótce rozczulonego W. Księcia. W. Książę kłaniał się i witał mieszkańców na wsze strony. Na drugi dzień przybycia zażądał, aby w teatrze letnim przedstawiono „Wesele w Ojcowie“ na które punktualnie przybył. Ponieważ zaś kuleje po wypadku w Kronstadzie wjechał powozem do Ogrodu Saskiego, gdzie znajduje się teatr, i wolno przejeżdżając pomiędzy szeregami licznie zgromadzonej publiczności, swoje serdeczne powitania ponowił. Warszawa chciała go umyślnie zaszczycić lepszem przyjęciem, aby tem zademonstrować różnicę dzisiejszych rządów, od położenia z jego namiestnictwa czasów pamiętnego.

O powrocie jego do kraju w charakterze namiestnika mowy być nie może, a jednak po tak srogiem przejściu jakie kraj przebył, ten powrót mógłby być pożądanym, zwłaszcza, że w reskrypcie cesarskim odwołującym W. Księcia, w 1863 roku powiedziane było, iż powrót jego do Królestwa odkłada się do pomyślniejszych okoliczności.

Z Wielkim księciem przybył tu syn jego Mikołaj jadący prosto z Chiwy, i był przedmiotem różnych owacyj u dworu. Przestrzeń dzieląca Warszawę od zdobytej stolicy chiwańskiego chana przebył z nadzwyczajną szybkością posiłkując się etapami, jakie armia z Taszkentu uorganizowała na tyłach swoich. Zapowiadają przybycie chana do Petersburga, skąd zapewnie odesłany zostanie do domu za stanowczą instrukcyą co do swojej południelnej przyszłości. Nałożona na niego kontrybucya wojenna jest tak stosunkowo wielka, że zadość tej uczynić nie będzie w stanie, a wówczas zdecyduje się los tej nowej azyatyckiej zdobyczy.

Pan Ep. o którego pojedynku wam donosiłem, dziś w nocy zmarł. Być obrażonym najniewinniej a potem zabitym, jest rzeczą bardzo smutną w życiu człowieka. Śmierć ta wywołała współczucie całego miasta dla rodziny zabitego, której żal i troska złagodzone są tym pewnym rozgłoseme jakiego sprawa ta nabrała.

Telegram z Poznania z dnia wczorajszego przesłany przez bióro Wolffa donosi, że przełożony duchownego zakładu karnego w Osieczny (Storchnest) skazany został przez naczelnego prezydenta na 100 talarów grzywny, gdyż mimo upomnienia ponawianego nie przesłał naczelnemu prezydium porządku domowego a spis księży umieszczonych w zakładzie, przesłał za późno. *Kuryer poznański* donosi zaś, że X. Brzeziński, przełożony zakładu demerytów w Osieczny, wezwany o przesłanie wykazu księży i porządku domowego w ciągu czterech dni pod karą 100 tal., odpowiedział, że bez polecenia Arcybiskupa uczynić tego nie może, gdy zaś takowe otrzymał, przesłał jedno i drugie. Przesyłka ta o jeden dzień się spóźniła, a zaraz też nadeszło polecenie ściągnięcia grzywien drogą egzekucyi. Ponieważ X. Brzeziński będąc zakonnikiem nie posiada żadnego mienia, przeto zachodzi pytanie: w jaki sposób wydobędzie z niego rząd 100 talarów?

Wyciąg z protokółów posiedzeń Rady Wydziału krajowego za czas od 1go do 30go czerwca 1873.

(Ciąg dalszy).

Wydział krajowy przyjął do wiadomości odezwę Prezydyum Namiestnictwa zawiadamiającą, iż uwzględniło w każdym kierunku zaproponowane przez Wydział krajowy środki zaradcze przeciw kradzieży koni, w którym względzie wydało okólnik do wszystkich starostw i skierowało sprężystą działalność władz policyjnych, żandarmeryi i dyslokowanéj na granicy straży skarbowéj dla skutecznego zaradzenia téj pladze krajowéj.

Na wezwanie Prezydyum Namiestnictwa Wydział krajowy oświadczył swe zdanie: iż jakkolwiek nie miałby nic do zarzucenia gdyby rząd siedzibę starostwa z Birczy do Dobromila przenieść postanowił, to jednakże cała i niekorzystna konfiguracya topograficzna powiatu Bireckiego jak i też inne ważne względy przemawiają usilnie za tem, ażeby sprawa petycyi sejmowéj miasta Dobromila, domagającej się tegoż przeniesienia nie oddzielnie lecz razem z operatem całego podziału kraju na starostwa i sądy pow. załatwioną została.

Wydział krajowy udzielił subwencyę.

a) Powiatowi Sanockiemu w kwocie 1000 zł. na budowę kiku mostów należących do drogi powiatowéj.

b) Powiatowi Skałeckiemu w kwocie 1000 zł. na naprawę drogi Smykowiecko Grzymałowskiéj.

c) Powiatowi Pilznieńskiemu w kwocie 1000 zł. na budowę drogi z Czarny do Radomyśla.

d) Powiatowi Wadowickiemu w kwocie 1500 zł. na budowę drogi z Wadowic do Czernichowa.

e) Powiatowi Tłumackiemu na rekonstrukcyę dróg gminnych od Mariampola do Ujścia zielonego wiodących. Zarazem w zasadzie zgodził się Wydział krajowy na subwencyonowanie wykonać się mającego drenowania jednéj części drogi na przedmieściu w Tłumaczu położonéj.

Natomiast odmówł Wydział krajowy następującym prośbom.

a) Wydziału powiatowego w Zbarażu o udzielenie subwencyi obszarowi dworskiemu i gminie w Klebanowie na naprawę drogi.

b) Wydziału powiatowego w Żywcu o udzielenie subwencyi gminie Wańkowy na naprawę drogi do Olszanicy.

c) Wydziału powiatowego w Żywcu o udzielenie subwencyi na budowę dróg powiatowych, ponieważ Rada powiatowa na ten cel w budżecie żadnych niepreliminowała wydatków.

d) Dzierżawczyni myta w Tłumaczu o częściowe opuszczenie z czynszu dzierżawnego.

Wydział krajowy przyjął ofertę Teodora Kuśnierza na dzierżawę myta w Niezwiskach, następnie przyjął ofertę przedsiębiorcy Kelaura na dostawę kamienia z prywatnych kamieniołomów za podwyższeniem ceny zakontraktowanéj od jednéj pryzmy o 1 zł.

Wydział krajowy postanowił celem dostarczenia kamienia w r. 1873 dla drogi krajowéj Żółkiew-Mosty-Krystynopolskiéj, zawrzeć umowę z p. Karolem Kesslerem w spółce z p. Janem Trzywdar Burzyńskim z uchyleniem licytacyi, przy któréj oferty nieformalne z zastrzeżeniem wniesione zostały.

Wydział krajowy uchwalił omycenie wybudowanéj drogi z Mielca do Tarnobrzegu ze stacyami w Bugaju, Annopolu, tudzież między Miechocinem a Tarnobrzegiem.

Wydział krajowy uchwalił także omycenie drogi gorlicko-konieczniańskiéj oraz postawienie trzech rogatek mianowicie na pierwszéj mili za opłatą 8 ct. na drugiéj, za opłatą 6 ct. na trzeciéj za opłatą 4 ct. od sztuki.

Wydział krajowy postanowił udać się do ministerstwa z poparciem prośby zarządu kolei żelaznéj Łupkowskiéj, aby gościniec eraryalny idący na Duklę do Węgier połączony był ze stacyą tejże kolei w Môzô Labosz.

(Dokończenie nastąpi).

Wiedeń 31 lipca. *N. fr. Presse* podaje dzisiaj różne wiadomości o rozwiązaniu Rady państwa, rozpisaniu wyborów bezpośrednich i o stanowisku Dra Ziemiałkowskiego. Ciekawe są to dość szczegóły ze względu na dziennik, który je podaje, abyśmy nie mieli ich powtórzyć.

„Dziś wieczór, pisze *N. fr. Presse*, powraca minister spraw wewnętrznych z urlopu. Akcya rządowa pod względem wyborów do Rady państwa rozpocznie się najprzód tylko powzięciem uchwał odnoszących się do rozwiązania Rady państwa i rozpisania wyborów. Jak to już donosiliśmy, dotyczący patent ogłoszonym być ma w drugiej połowie sierpnia, zanim jeszcze prezes gabinetu powróci z urlopu, za którym wczoraj wyjechał. Konferencya, jaką wczoraj miał książę Auersperg z bar. Lasserem, spowodowaną została zamiarem ostatecznego, a przez szefa gabinetu popieranego rozstrzygnięcia tej ważnej politycznej sprawy.

Rozwiązanie Izby deputowanych i rozpisanie nowych wyborów postawi także na pierwszym planie jednego członka gabinetu, o którym od chwili mianowania go, nie było prawie mowy, wyjąwszy powtarzające się od czasu do czasu pogłoski o jego dymisyi. Mamy tu na myśli ministra z Galicyi czy dla Galicyi Dra Ziemiałkowskiego. Od stanowiska, jakie ten minister zechce zająć wobec wyborów, będzie zależał ich wynik w Galicyi. Organ Dra Ziemiałkowskiego *Dziennik Polski* okazał się dotychczas dość nieprzychylnym, przyjacielskim dla państwa dążeniom Rusinów i żydów w Galicyi, natomiast o wiele przychylniejszym niechętnemu konstytucyi komitetowi wyborczemu polskiemu, nie dał przeto poznać, żeby otrzymywał wskazówki od członka gabinetu Auersperga. Wpływ przeto polskiego ministra na wybory, choćby niewidoczny i całkiem bezpośredni, nie budzi w stronnictwie wiernokonstytucyjnem wielkiego zaufania, a rozsiewane ze wszech stron pogłoski o przesileniu zawdzięczają tej okoliczności swój początek. Wśród takich stosunków zasługuje na wszelką u-

---

Część literacko-artystyczna

Stanisława hr. Wodzickiego

Wspomnienia z przeszłości

od r. 1768 do r. 1840.

(Dalszy ciąg).

Część II.

Powrót mój do Galicyi. — Pocieszające i smutne nowiny z Warszawy. — Książe Eustachy Sanguszko. Przygoda romansowa i traiczna. — Przeprawiam go do armii.

Uciecha z powrotu mego do rodzicielskiego domu, na chwilę tylko osłodziła tę przykrą myśl, że kiedy inni narażają codzień życie swoje w boju, czemuż niebezpieczeństw nie dzielę z nimi? Zrazu dawałem do zrozumienia, iż tylko wpadłem do domu, żeby rodziców uspokoić, a potem wracam na miejsce przeznaczenia — ale ojciec nie dawał sobie ani wspominać, i ciągle uskarżał się na różne cierpienia, na upadek sił, aby tym sposobem odjąć mi wszelką chęć awanturowania się... Zamiast być aktorem, zostałem tylko dalekim widzem; nie pozostało mi, jak łowić skwapliwie wszystkie wiadomości z gazet i z ustnych relacyj... Ale wiadomości nie były pocieszające z Warszawy. Nim jeszcze naczelnik ściągnąć zdołał pod stolicę, lud pobudzony przez wichrzycieli sam sprawiedliwość wykonał na uwięzionym: Massalskim biskupie, kasztelanie Czetwertyńskim, Boskampie, Wulfersie, Majewskim i innych nawet niewinnych osobach, chociaż więźniowie prędzej lub później mieli podpaść wyrokowi ustanowionego do ich sądzenia trybunału. Mocno nas ta wiadomość zasmuciła, z powodu, że świętemu powstaniu narodu pragnącego niepodległości, nadawała kolor jakobińskiej rewolucyi francuskiej będącej u wszystkich w obrzydzeniu. Pomyślałem też sobie, jak porwanie króla zgubiło w opinii świata konfederacyę Barską, tak i te świeże ekscesa pospólstwa, zgubią insurekcyę Kościuszki... Z czyjego poddmuchnienia wyszła ta sprawka, domyśliwałem się, ale oraz dziwił mię polityczny nierozum człowieka co przecież mógł inną drogą okazać swoją energię w prowadzeniu sprawy publicznej. Kto miał tak wielki wpływ na umyśle Kościuszki i Ignacego Potockiego, ten nie potrzebował uciekać się do krwawych i niesprawiedliwych środków uzuchwalających ciemne pospólstwo, które podobnież mogłoby się rzucić i na najlepszych patryotów... Powierzać władzę takiemu elementowi, jedno jest, co puszczać się na rozhukane morze bez steru i bussoli... Kościuszko, jak mi donoszono listownie z Warszawy, srodze się miał tem zmartwić, i wyrzucał radzie najwyższej, że dopuściła takich bezprawiów, przynoszących zakał najświętszej sprawie. Można powiedzieć, że czysta jego dusza miała tylko jeden cel przed sobą: Zwyciężyć lub zginąć — kiedy inni gonili za jakąś popularnością, dogadzającą wprawdzie ambicyi, ale nie zbawiającą ojczyzny. O ten grzech pomawiano księdza Kołłątaja; nie chcę go oskarżać, ale to pewna, że mając inne drogi właściwsze okolicznościom i duchowi naszemu, niezręcznie aplikował terroryzm robespierowski.

O ile mię te wiadomości zgryzotą napełniły, o tyle pokrzepiło późniejsze powstanie Wielkopolan robiących Prusakom dywersyę, tak silną. że król Pruski rad nie rad musiał od oblężenia Warszawy odstąpić. Tu pierwszy raz sławą okryło się nazwisko Dąbrowskiego. Przyszły bohater legionów dał się poznać krajowi w tej krótkiej ale pełnej szczęśliwych rezultatów wyprawie. Zły byłem na siebie, żem się nie urodził żołnierzem, ani też kształciłem się na wojskowego; kto wie, może byłbym potrafił podobne wielkopolskiemu powstanie wzniecić w krakowskiem i sandomierskiem? Do wojskowego obywatel ma zaufanie i da mu się prowadzić; jakież mogli mieć do mnie zaufanie obywatele, którzy mię znali tylko w urzędzie? Sam patryotyzm nie wystarcza, trzeba znajomości sztuki, a co najważniejsza, trzeba siły rozkazu jaką mają w sobie ludzie wojskowi.

Do Krakowa przez ten czas nie zaglądałem nawet; już on po bitwie szczekocińskiej dostał się w ręce Prusaków. Głos publiczny oskarżał Wieniawskiego komendanta miasta, że zdradził poddając się. Ale wiedząc jak małemi rozporządzał siłami, nie dziwiłem się temu końcowi; chociaż pewną jest rzeczą, że w kapitulacyi zaszła jakaś nieregularność podająca go w podejrzenie. Sądzono go zaocznie w Warszawie wraz z majorem Kolkiem, i skazano obydwóch na szubienicę.

W połowie sierpnia, ile spamiętać mogę, miałem osobliwe spotkanie. Pojechałem był do Tarnowa za jakiemiś interesami w cyrkule; w tem zbliża się do mnie znajomy żyd faktor i powiada w sekrecie, jako książę Sanguszko jenerał, przyjechał tu dziś rano od Kościuszki. Zaintrygowała mię ta wiadomość. Poznajomiwszy się z nim jeszcze w obozie, i nawet wyświadczywszy mu pewną przysługę za którą bardzo mię polubił — tem śmielej pospieszyłem do niego, żeby się dowiedzieć co go sprowadza w nasze strony? Przyznam się, że zjawienie się jego, zatrwożyło mię. Miałyżby rzeczy być tak zdesperowane, że już je opuszczają tacy ludzie, jak on? Przychodzę do pałacu i pytam gdzie młody książę? Jakiś oficyalista, który snać nie znał mię, zaczął bąkać pod nosem: Nie ma księcia, nie wiem, może wyszedł, tu księcia nie było — i tym podobne sprzeczności; i gdy tak chce mię z kwitkiem odprawić, postrzegam przez drzwi szklane chodzącego księcia po ogrodzie. Nie uważając na zmięszanego oficyalistę, poskoczyłem doń, i powitałem z daleka. On jakby z głębokiego zadumania ocknięty, spojrzał ku mnie i biegnąc z otwartemi rękami zawołał: Jak się masz kolego! co tu robisz? jakżeś się o mnie dowiedział?...

Odpowiedziałem, że przez wszystkowiedzącego faktora.

— Te bestye żydy — rzekł książę, słyszą nawet jak trawa rośnie. Chciałem sekret zachować, ale przed żydem nic się nie utai; szczęściem, że poczciwy... Za parę godzin odjeżdżam...

— Dokąd jedziesz?

— Jużcić do obozu; tylko nie wiem, gdzieby się najbezpieczniej można przeprawić?

— W tem mógłbym ci usłużyć; porobiłem sobie teraz stosunki z strażnikami, i często gęsto przeprawiam to listy, to osoby, to broń i amunicyę. Jeżeli ci dogadza, zawiozę cię do siebie...

— A toś mi zdjął ciężki kamień ze serca; dałem słowo honoru Kościuszce, że pojutrze stawię się w obozie...

— Widać nie liczysz na przeszkody—przecież musisz się przedzierać przez oddziały Moskali i Prusaków, którzy zajmują Sandomierskie...

— A jakżeż, przedarłem się do Krakowa?

— Jakto, byłeś w Krakowie? w paszczy samego smoka?

— Zgadłeś, że omal nie wpadłem w paszczę, bo smok już mię trzymał w pazurach... ale nie mówmy teraz o tem — w drodze ci opowiem.

Po rannem śniadaniu, książę miał konferencyę ze swoim komisarzem, który mu przyniósł trzos złota, co niedługo trwało, bo dobrze przed południem wyjechaliśmy z Tarnowa.

Widząc księcia smutnym i często wzdychającym, nie chciałem go rozrywać rozmową, lecz on sam, jakby pragnąc ulgi ściśniętemu sercu, przerwał milczenie i opowiedział mi swoją przygodę.

„Jest temu tydzień, byłem na poczcie w Warszawie, gdzie odbierając listy, zaszedłem w pogadankę z dyrektorem, bardzo zacnym człowiekiem, i od niego dowiedziałem się, że znana ci zapewne, choć nie z osoby, to ze sławy swych wdzięków Julja *** zostaje bez nadziei życia.... Na dowód pokazał mi list świeżo odebrany z Krakowa. Jeżeli ci wiadomy stosunek jaki mię łączył z tą osobą, pojmiesz co się zemną nie działo. Byłbym jak długi runął na ziemię, gdyby dyrektor postrzegłszy moją bladość i osłupienie, nie pospieszył był z ratunkiem.... Nie wiem już jak mi przytomność wróciła, ale to wiem, że stanęła we mnie determinacya widzieć ją przed śmiercią. Otrzymać pozwolenie od Naczelnika, przebrać się w mieszczańską kapotę, wziąść do kieszeni pieniądze i parę pistoletów, i tak wyjść za rogatki; było dziełem jednej godziny. Piechotą podczas nocy przebierałem się przez pruskie i moskiewskie placówki; a często też manowcami, omijając nieprzyjaciela, pędziłem konno po mil kilkanaście, póki koń nie padł, lub póki nie udało mi się kupić świeżego. Na czwarty dzień byłem już w Krakowie; biegnę na rynek wprost do jej mieszkania, zastaję bramę zawartą, a przed nią starego sługę znanego mi dawniej; pytam: jak się ma pani? Wpatrzył się we mnie zdziwionem okiem, i nie wiem czy mię poznał, bo nic nie odpowiedziawszy, wskazał tylko palcem ku Grodzkiej ulicy.... Spojrzałem; tłum ludu posuwał się zwolna, jakieś światła migały, i dolatywał mię

wagę głos, podniesiony w jednym z dzienników prowincyonalnych o stanowisku Dra Ziemiałkowskiego. Piszą mianowicie do *Triester Ztg* z Wiednia:

P. Ziemiałkowski przebywa obecnie w Szwajcaryi, a pogłoska o jego dymisyi jest bezzasadną, uważać ją jednak można za zapowiedź faktu, który prawdopodobnie nastąpi; bo jeśli *Dziennik Polski*, organ p. Ziemiałkowskiego, dalej tak będzie powstawał jak dotychczas na Żydów i Rusinów, za to, że niby chcą wybierać deputowanych wiernokonstytucyjnych, natenczas minister z Galicyi i dla Galicyi znajdzie się wkrótce wobec alternatywy, że albo musi popierać interesa stronnictwa wiernokonstytucyjnego podczas wyborów w Galicyi, albo ustąpić. Rząd zwróci szczególną uwagę na te kraje, gdzie już teraz toczy się agitacya wyborcza, naruszająca wolność wyborów; są to kraje jak Galicya, Bukowina i Dalmacya. W Galicyi i na Bukowinie mianowicie biorą w agitacyi udział urzędnicy i to w duchu przeciwnym konstytucyi. Tym panom należy tego zabronić, a ludność ustrzedz od wpływu, który niedozwoli objawić się właściwej woli ludu. Kwestya jest tedy, jak się p. Ziemiałkowski przy tem zachowa. Ludzie znający go dobrze utrzymują, że wolałby dymisyę, jak zarzut zdrady, którzyby podnieśli przeciw niemu jego ziomkowie".

— W Peszcie urządzono 28go b. m. wielki bankiet na cześć bawiących w stolicy Węgier członków międzynarodowej jury wystawy powszechnej. Pulszky wzniósł toast na cześć ministra handlu Dra Banhansa, który odpowiedział temi słowy: „Mój szanowny przyjaciel Pulszky całkiem słusznie podniósł, że Węgry połączone są z Austryą tysiącem węzłów. Wystawa połączyła je nowym, silnym węzłem. Wystawa powiodła się, bo Austrya i Węgry w ścisłej harmonii życzyły jej sobie. Austrya żyje z całym światem w szczerym pokoju i z radością wzruszonem sercem może powiedzieć, że rządy Austryi i Węgier postępują z najserdeczniejszą harmonią i starają się całą siłą o podniesienie dobra państw i ludów. Ale także i ludy Austryi postępują razem w braterskiej zgodzie. Gdzie taka jedność popiera dzieło, tam ono musi się udać. Chciałbym wyrazić jedno życzenie, które mi na sercu leży: Wystawa powszechna musi uwieńczyć przemysł, rękodzieła i handel błogosławieństwem, które spłynie na Austryę i Węgry jak z rogu obfitości. Oby to błogosławieństwo w równym stopniu przyniosło korzyść Austryi i Węgrom. Wznoszę toast na pomyślność Węgier".

— Do Wiednia przybył wczoraj Szach Perski i stanął w Laxenburgu; onegdaj zaś W. Ks. Konstanty, który zamieszkał w poselstwie rosyjskiem.

Rosya.

Birżewyja Wiedomosti ukończyły już szereg artykułów o tak zwanéj przez nie polskiéj ugodzie z Rosyą. Rzeczywiście trudno pojąć, po co ten dziennik wysilał się na 14 długich artykułów, żeby w nich zawrzeć jak najmniéj rzeczy. Oprócz fałszów i sofizmatów jedna tylko przebija wszędzie myśl zniszczenia żywiołu polskiego do szczętu. Podawaliśmy kilka z tych artykułów w całości lub wyjątkach i oceniliśmy, je obszerniéj parę razy, a nawet udało nam się powiedzieć zaraz z początku, że artykuły nie podadzą żadnéj konkluzyi, tylko w mglistéj formie będą usiłowały zalać frazesami o tem, iż jedynie w rozwoju istniejącego systemu Polacy mogą znaleść najlepszą gwarancyę dla siebie i swéj narodowości. Nie omyliliśmy się najzupełniéj. Nie mogliśmy wprawdzie przypuszczać, aby tak długo potrafił kto mówić o zgodzie, nie dając żadnych téj zgody warunków, i odpychając z góry myśl wszelką o tem, aby porozumienie pewnych warunków wymagało; co więcéj uważając warunki porozumienia wprost za szkodliwe idei saméj zgody. Nie przypuszczaliśmy także, aby kto zdołał do tego stopnia przekręcać dzieje, iżby widział w większości społeczeństwa polskiego od wieków dążenie do zlania się z Rosyą, aby Polakom odmawiał idei samodzielności narodowéj, i jedynie wpływom Jezuitów przypisał wszystkie objawy ducha polskiego, jakoby wstrętne większości narodu. A jednak w téj całéj niedorzecznéj gadaninie *Birż. Wiedom.* znalazły się same podobne poglądy. Według ich wywodu, trzebaby było przyjść do przekonania, że narodu polskiego niema, jest tylko pewna ilość ludzi używających języka wyrobionego przez szlachtę i księży. Polska była też utworzonem przez szlachtę i księży państwem, w celu wyzyskiwania na swą korzyść ludu, cudzoziemców, krajów sąsiednich itd. Zniszczenie tego gniazda złoczyńców jest zasługą dopiero Murawiewa i towarzyszy czyli postępowéj nowożytnéj Rosyi i Polacy z radością to uznają i niczego nie potrzebują, tylko żeby trwał i rozwijał się ów system, który im przyniósł tyle szczęścia i otworzył jeszcze na przyszłość tak ogromne dla ich narodowości widoki.

Widokami zaś temi są: uszczęśliwienie Polski rosyjską ustawą sądową, rozumie się z pewnemi ograniczeniami odpowiedniemi stanowi oblężenia; daléj może nastąpić drugie wyższe szczęście, moskiewska ustawa o ziemstwach, także przykrojona we właściwy sposób; a komu to nie wystarcza to jeszcze ma obietnicę polskiego narodowego kościoła, „któryby stojąc pośrodku pomiędzy wyznaniem anglikańskiem, galikanizmem i starokatolicyzmem, tem samem zbliżał się do prawosławia" W zapasie dziennik powyższy zostawia sobie jeszcze coś, a mianowicie „gwarancyę polskiéj narodowości," o téj rzeczy teraz nie pisze, a to z następującego powodu, który zawsze warto poznać.

„Rozumie się, a temi słowy kończy się cała rozprawa, że taka elastyczna zasada, jak gwarancya, przypuszczająca miliony różnic w granicach pomiędzy wszystkiem i niczem, może być krytykowaną i przyjętą lub odrzuconą na gruncie tylko praktycznych faktów życia. Należałoby nam teraz pszenieść dalsze uwagi z gruntu krytycznego na ów praktyczny. Ale z bardzo wielu powodów, ogólnych i prywatnych, między innemi w chęci wyczekiwania, co powiedzą o naszej teoryi zgody zainteresowane w tej sprawie strony, odkładamy nasze praktyczne pojęcia do „odpowiedniejszej„ chwili."

Zakończenie to jest artystyczne i kładzie znamię niegodziwego podstępu na całą pracę. Mgliste, najbardziej niedorzeczne wywody są zawsze dozwolone, w kwestyi politycznej idzie o stronę praktyczną. Tej *Birż. Wiedom.* nie podnoszą, albowiem w duchu ich teoryi i ich systemu nie może być mowy o gwarancyi narodowości, one jej nie chcą, potępiają i cały zamiar pisania wychodzi ciągle na jaw: może też uda się zdurzyć głupich Polaków, uwierzą, że my chcemy zgody i wpadną nam w łapkę, a my z nich szybko zrobimy i Moskali i prawosławnych.

Dziennik powyższy niby pozwala się domyślać, że rząd nie dozwoliłby mu pisać o praktycznej stronie ugody. Wolne żarty, jeżeli pisać nie wolno o tem, to któż będzie robił ugodę i z kim? Czy może tak z p. Trubnikowem pójść mamy zwalić rząd w Petersburgu, aby nam potem mógł powiedzieć co dziś zamilcza?

Ale powtarzamy jedyna tu praktyczna myśl zniszczyć Polaków i zabić ich narodowość. Już to panslawistyczny ów organ nie jest wyrodnym synem Moskwy, zna on się wybornie na podstępie. Sam wiecznie rozwijał teoryę słowiańskiej misyi Rosyi i uszczęśliwienia wszystkich Słowian urzędowym językiem powszechno-słowiańskim, jakim jest rosyjski, nieuznawał narodów słowiańskich i patrzał na nich z góry; aż tu raptem przyszło zkądciś do głowy Palackiemu raz przecie oburzyć się na podobne teorye moskiewskie.

W *Gołosie* pojawiła się rozprawka Makuszewa natchniona zwykłemi teoryami panslawistycznemi, która dała powód Palackiemu do odpowiedzi i wyznania, że pomimo podróży do Moskwy uważa on przecież naród czeski za coś odrębnego od Moskali i że Czesi są samoistnym narodem. Tak niespodziewana śmiałość, poparta jeszcze oburzeniem serbskiego *Widowdana* dowiodła, że z narodami jeszcze nie uszczęśliwionemi błogiemi rządami rosyjskiemi nie można się obchodzić tak zupełnie bez ceremonii, jak z Polakami i nie potrzeba im zbyt jawnie głosić, że potrzebą ich narodowości jest zlanie się z Moskwą zupełne, że w tym celu najbardziej pożądać mają zaprowadzenia rosyjskiego języka w szkole, urzędzie i kościele. Z tego powodu *Birż. Wiedom.* z oburzeniem potępiły Makuszewa i *Gołos*, wyśmiały podobne teorye i zapewniły Słowian, że oprócz Makuszewa nikt w Rosyan nie myśli o moskwiceniu braci słowiańskiej. Znowu i tu niepowiedziały *Birż. Wiedom.* co właściwie myślą Rosyanie, jak sobie wyobrażają przyszły stosunek, jakie to być mają „gwarancye narodowości". Zapewne względy „ogólne i osobiste" „nieodpowiedniość chwili" nie pozwoliły im i tu wyjaśnić „takiej elastycznej zasady jak gwarancya" co to może oznaczać „i wszystko i nic". Ten jednak wzgląd, że w Rosyi gwarancya narodowości może „nic nie znaczyć", daje trochę do myślenia, tym mianowicie, co przynajmniej tyle znają histo ryi, żeby wiedzieć, iż Polakom Aleksander I zapewnił najuroczyściej prawa narodowości na całym obszarze dawnych ziem Rzeczypospolitej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 sierpnia. Bardzo pożądanem jest wyczyszczenie i naprawienie zepsutych upustów kanałowych, ale że się wzięto do tej roboty w porze tak niewłaściwej jak obecnie, więc nie wiemy, czy wypadnie to z korzyścią dla zdrowia mieszkańców, zwłaszcza też, że gdy w ciągu zimy w przewidywaniu cholery zasypywano otwory kanałowe w mieście siarkanem żelaza, teraz w gorąco, i gdy cholera pojawia się, nie używają ani tego ani innego środka odwaniającego. Przerażające wyziewy wychodzą z otwartych kanałów szczególniej na rogu ulicy Szpitalnej, a nikt nie pomyślał, że przy naprawie tego kanału, trzeba nietylko kamienia i wapna, lecz oraz proszku odwaniającego.

— Raport urzędowy o cholerze z dnia 31 lipca, wykazuje dzisiaj następujące cyfry:

W szpitalu Bonifratrów:

Pozostało: 15, przybyło 4, wyzdrowiało 1, umarło 1, pozostało 17.

W szpitalu barakowym na Skałce:

Pozostało: 14, przybyło 11, wyzdrowiało —, umarło 5, pozostało 20.

W szpitalu Siόstr Miłosierdzia:

Pozostało: 31, przybyło 13, wyzdrowiał 6, umarł 6, pozostało 32.

W szpitalu Izraelitów:

Pozostało 30, przybyło 6, wyzdrowiało 4, umarło —, pozostało 32.

Razem pozostało: 90, przybyło 34, wyzdrowiało 11, umarło 12, pozostało 101.

Oprócz tego w domach prywatnych umarło dnia wczorajszego na Kazimierzu i Stradomiu osób 19, w mieście i na innych przedmieściach osób 3.

Na Podgórzu zachorowało w ciągu tej doby 4, umarło 3, a pozostaje 2 osób.

— Na zupę rumfordzką u Siόstr Miłosierdzia na Kleparzu otrzymaliśmy dziś od p. Krauzowicza z Maryampola 5 złr.

— Szósty spis składek na poratowanie ubogich i chorych starozakonnych:

Z przeniesienia 2583 złr.— PP. Vogelstrauch Teofil 40 złr., Wasserberger Salamon 40 złr., Rakower Efroim 5 złr., Goldwasser Józef 5 złr., Weindling Eliasz 10 złr., Klein Moritz 5 złr., Pamm Feiwel 10 złr., pani Cypresowa Ester Feigl 10 złr., pp. Horowitz Chaim Leib 10 złr., Goldwasser Wolf 15 złr., Reich Naftali 10 złr., wdowa Landaua Wolfa 5 złr., Goldstoff i Löwy 30 złr., Ritterman Izak 10 złr., Günzig Abraham 5 złr., Schneidler Baruch 15 złr., Kluger Jozua 10 złr., Kirsch Aleksander 5 złr. pani Anisfeld Chaja 25 złr., pp. Anisfeld Rafael 10 złr., Anisfeld Jozua 5 złr., Deiches Süssel 5 złr., Gotlieb Eliasz 10 złr., Deiches Samuel L. 10 złr. Gottlieb Leiser 10 złr., Wachtel Sunche 5 złr. Rosenbaum Mojżesz 10 złr., Bannet B. 18 złr., Siódmak Wolf 10 złr., Rakower Chaim 15 złr., Kronengold Pinkus 10 złr.— Razem 2966 złr.

(Cyfra ta nie zgadza się z poprzednio wykazaną. *Red.*)

— Druga lista składek na budowę domu dla ubogich pod opieką Tow. Dobr. zostających:

Za pośrednictwem p. Antoniego Komorowskiego (Pp. Ant. Komorowski 1 zł., Ant. Gutkowski 1 zł., Julian Pagaczewski 2 zł., Filipina Dziedzicka 1 zł., Attesiänoer Pinkies 2 zł.,) — razem 7 złr.; pp. Ignacy i Katarzyna Niedziałkowscy 8 zł.; p. Maryan Kozicki z Korolówki 5 zł.; gmina m. Sanoka 5 zł.; za pośrednictwem Dra Ant. Roznera (pp Dr Zyblikiewicz 5 zł., Władysław Branicki 100 zł., księżna Woronców 20 złr., Dr Rozner 5 zł., Dr Zarewicz 5 złr.) razem 135 złr.; za pośrednictwem Dra Udalryka Heitzmanna. (pp. Alfred Heitzmann 5 złr., Udalryk Hertzmann 5 złr., Edmund Wasilkowski 2 złr., ks. Jan Drożdziewicz 10 zł., Karol Trattnig 1 złr., Franciszek Pallmetzhofer 10 zł., Anna Oksza Orzechowska 5 złr., ks. kan Ignacy Łobos 2 zł., ks. kan. Dr Edw. Szedywy 1 złr.; ks. Hoppe prałat 2 zł., ks. kan. Pawłowski 1 zł., ks. kan. Ziemiański 1 zł., ks. kan. Skwirczyński 1 zł., pp. Mossoczy 1 zł., Mounc inżynier 1 zł., Wallnek 1 zł., Słowik 50 c., ks. prof. Aleks. Schindler 10 zł., p. Jański 1 zł., 50 c.,) — razem 62 zł.; za pośrednictwem p. Feliksa Bartmańskiego w Busku (pp. Feliks Bartmański 5 zł., Seweryna Bartmańska 5 zł.. Emilia Bartmańska 5 zł., Natalia Pohorecka 1 złr., ks. Andrzejowski proboszcz 1 zł.,) razem 17 zł.; Dr. Józef Majer prezes Akad. Umiej. 15 zł.; gmina Horodenka 2 złr. 50 c; p. Ignacy Zabilski 5 złr., hr. Kazimierz Wodzicki 10 zł. Ogółem wykazano 271 złr. 50 c. Poprzednio wykazano 632 zł. 10 c., łącznie przeto 903 złr. 60 c.

— W ciągu sierpnia obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa:

chleb pszenny: Feliks Kobierzyński (Wolnica), Aleksander Merkert (ulica Szczepańska), Jan Wątorski (ulica Mikołajska);— za 1 cent $2\frac{1}{2}$ ł, wied.;

chleb żytni: Jan Wątorski (ulica Mikołajska); — za 1 cent $3\frac{2}{4}$ ł. wied.;

bułki przednie: Franciszek Knoll (Mały Rynek), Jan Wątorski (ulica Mikołajska);— za 1 cent $1\frac{1}{2}$ łuta wied.;

bułki zwyczajne: Jan Wątorski (ul. Mikołajska);— za 1 cent $2\frac{1}{4}$ łuta wied.

Najdrożej zaś sprzedawać będą:

chleb pszenny: Piotr Bicz (ulica Stolarska), Karol Wójcik (Plac Szczepański);— za 1 cent $1\frac{3}{4}$ łut. w.;

chleb żytni: Karol Wójcik (Plac Szczepański); — za 1 cent 2 łuty w. w.;

bułki przednie: Aleksander Merkert (ulica Szczepańska), Wojciech Wnętrzak (ulica Wiślna);— za 1 cent. 1 ł. w. w.;

bułki zwyczajne: Karol Wójcik (Plac Szczepański);— za 1 cent $1\frac{1}{4}$ łut. wag. wied.;

chleb prądnicki: 1 funt po 9 centów;

chleb pędzichowski: 1 funt po 9 centów.

Cenniki w lokalach sprzedaży wystawione obejmują wagę jaką każdego rodzaju pieczywo na sprzedaż wystawione zawierać powinno.

Mięsa obowiązali się dostarczać najtaniej przez miesiąc sierpień:

mięso wołowe: W jatkach poddominikańskich 1 f. w. od 27 do 30 c., zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 26 do 28 centów;

cielęcina: W jatkach poddominikańskich 1 funt w. od 28 do 30 centów; zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt po 27 do 30 centów;

baranina: W jatkach poddominikańskich od 28 do 32 centów; przy placu Szczepańskim 1 funt od 28 do 32 c.;

wieprzowina ze skórką: W jatkach poddominikańskich 1 funt po 34 cent., przy placu Szczepańskim 1 f. po 34 centów.

wieprzowina bez skórki: W jatkach poddominikańskich i przy placu Szczepańskim 1 funt po 32 c.;

polędwica wołowa: W jatkach poddominikańskich 1 funt. wied. od 40 do 45 c.; przy placu Szczepańskim 1 f. w. od 40 do 45 c.

— Donieśliśmy onegdaj, że niejaki Henryk J. sfałszował trzy książeczki kasy Oszczędności i zastawił je u kupca Kesslera w ul. św. Tomasza. Ponieważ miało się pokazać, iż Kessler wiedział o sfałszowaniu książeczek, aresztowano obudwóch. Wiadomość tę uzupełnić musimy dziś o tyle, iż Kessler wypuszczony został w kilka godzin z więzienia, a to na mocy zeznań Henryka J., który miał przyznać, że Kessler nie wiedział, iż książeczki były sfałszowane.

— Wczoraj w południe Stanisław H., chcąc oczyścić powietrze w sklepie swej siostry przy ulicy Floryańskiej pod L. 322, zapalił trochę prochu, a w skutku tego wybuchł proch zsypany na podłogę i wysadził okno.

— Przekupki tutejsze Katarzyna Szydłowska, Julia Augustynkowa i Józefa Belicowa pobiły na placu Szczepańskim Feliksę Szujałową, żonę murarza, i przyprawiły ją o wydanie na świat nieżywego dziecka, za co oddane zostały do sądu.

— Zeszyt 15ty *Przeglądu Lwowskiego* z d. 1 sierpnia mieści w sobie: „Dzieje unii bułgarskiéj," przez O. Hieronima Kajsiewicza; — „Pamiętniki J. U. Niemcewicza," (d. c.);— Płaskorzeźby Lenartowicza, *(z Journal de Florence)*; — „Rzecz o szkołach elementarnych," przez Jana Kitrysa (dok.); — „Bezreligijność," przez Ant. Mat.; — „Historya zniesienia zakonu Jezuitów i jego zachowanie na Białej Rusi," przez autora dzieła: „Czy Jezuici zgubili Polskę?"; — „Notatki z polityki i życia społecznego," prz hr. Ludwika Dębickiego; — Korespondencya; — Kronika.

— Następujące gminy obowiązały się pod względem ustanowienia szkół: Jaworník miasteczko i wieś w powiecie Rzeszowskim wykończą budynek szkolny dla utworzenia szkoły trywialnej, sprawią sprzęty szkolne, płacić mają 200 złr. na nauczyciela, dowozić 6 sągów drzewa z daru p. Leona Kellermana, wypłacać 10 złr. na potrzeby szkolne i 12 złr. na usługę. Rada szkolna przeznaczyła 70 złr. na zakupno gruntu. Gmina Podlasie w pow. Złoczowskim dostarczy gruntu pod ogród, płacić będzie nauczyciela 86 złr. i dodawać 10 korcy zboża, 7 sągów drzewa; Rada szkolna dodaje 60 złr. dla nauczyciela i 30 złr. na urządzenie szkoły. Gmina Ponikwa i Wołochy w pow. Brodzkim zbudują szkołę, dodadzą do niej ogród, sprawią sprzęty, płacić będą nauczyciela 180 złr. rocznie, dostawiać 12 sągów drzewa przez dwór darowanego; nadto dwór dopłacać będzie 21 złr. rocznie.

Gmina Peratyn w powiecie Kamionkowskim chcąc założyć szkołę trywialną, obowiązała się płacić nauczyciela 112 złr. rocznie i dodawać mu 5 korcy żyta i opał, a hr. Gabryela Tyszkiewiczowa wypłacać będzie przez lat 10 po 50 złr., dostarczać 6 sągów drzewa i podarowała 2 morgi ziemi.

— Otwarcie kolei Albrechta, jak donosi *Gaz. Lw.* ze Sambora, nastąpi dopiero 15 września. Zwłokę tę tłumaczą nieprzewidzianem zajściem rozmaitych trudności w budowie, a przedewszystkiem brakiem robotników.

— Rozchodziły się sprzeczne pogłoski o skazanym na galery Berezowskim: raz doniesiono, że uciekł z Kajenny, to znów że zwaryował, wreszcie pisały dzienniki francuskie o jego śmierci. *Nord*, który śledził bacznie szczegółów o nieszczęsnym wykonawcy zamachu królobójczego, podaje wiadomości, które mimo swego źródła, mają pozory prawdopodobieństwa. Berezowski po wyroku wysłanym został do Nowej Kaledonii. Wskutek dobrego prowadzenia się został bibliotekarzem domu karnego wyspy Nou. Korzystając z pewnej swobody, jaką mu dawała ta pozycya, uciekł z domu karnego; błąkał się przez trzy tygodnie po wyspie, przechowując się w grotach, żyjąc dzikiemi owocami, grzybami; wreszcie znużony i chory oddał się sam i powrócił do więzienia. Po powrocie objawiał jednak stan melancholii, zwolniono go też z robót przymusowych. *Nord* dodaje, że Berezowskiemu nadsełają ustawicznie datki pieniężne tak Polacy, jak Rosyanie. Ostatnim razem nadesłał dla skazańca jakiś Rosyanin 3000 fr., darów pieniężnych niewolno jednak przyjmować skazanym na galery.

— W nocy w poniedziałek zgorzała między Pesztem a Steinbruchem rządowa fabryka wagonów, zabezpieczona na 780,000 złr. Fabryka ta zbudowana była z drzewa. Spaliło się w niej 85 nowych wagonów. Uratowano machiny i dom mieszkalny.

— Od lat trzydziestu kilku istnieje w Wrocławiu założone przez ówczesną młodzież uniwersytecką polską za staraniem prof. Jana Purkiniego, towarzystwo literackie z tytułem „słowiańskiego", chociaż nie ma ono w sobie cechy panslawistycznej. Ale w owej epoce nie dało się inaczej otrzymać pozwolenia na utworzenie Towarzystwa jak pod firmą ogólną, nie zaś wyłącznie polską, a nadto, że prof. Purkinie był sławianofilem w szlachetnom znaczeniu tego wyrazu. Tytuł pozostał dotąd, chociaż prócz Polaków żadna w tem towarzystwie nie była i nie jest reprezentowaną narodowość oprócz polskiej. O towarzystwie tem odbieramy następujące sprawozdanie: Z początkiem półrocza liczyło Towarzystwo 41 członków. W ciągu półrocza wystąpiło 5, a wstąpiło 11 członków. Obecnie więc liczy Towarzystwo 47 członków.

Zarząd stanowili: Hulewicz Michał, prezes; Pokrzywnicki Maksymilian, sekretarz; Gryglewicz Stanisław, podskarbi; Śmietana Józef, bibliotekarz. Kuratorem Towarzystwa jest prof. Dr Nehring.

Na 11 posiedzeniach odbytych w ubiegłem półroczu czytano i rozbierano następujące rozprawy:

1. Hulewicz Michał. „O drugiej wyprawie Władysława Warneńczyka do Turcyi." Krytyk Szreder Kazimierz.

2. Sarnecki Bolesław: „O powstaniu szlachty w Polsce." Krytyk Sikorski Bolesław.

3. Gramlewicz Szczepan: „Sebastyan Klonowicz i poemat jego *Flis*." Krytyk Lange Juliusz.

4. Wlazłowski Jan: „O życiu prof. Jana Purkiniego i kilku jego pracach."

5. Czypicki Czesław: „Panowanie Stefana Batorego i jego polityka." Krytyk Kutzner Kazimierz.

6. Meissner Roman: „Seweryna Goszczyńskiego *Zamek Kaniowski*." Krytyk Gramlewicz Szczepan.

7. Pluciński Stanisław: „O początkach Unii Litwy z Polską."

Sekcya medyczna, która się z końcem zimowego półrocza utworzyła, weszła w ubiegłem półroczu w życie i odbyła 4 posiedzenia. Czytano na nich rozprawy:

1. Szuman Leon: „O przyczynach powstawania zakrzepu w naczyniach krwionośnych".

2. Wlazłowski Jan: „O połogu ze stanowiska fizyologicznego."

3. Tempski Aleksander: „O budowie i funkcyach żołądka".

Biblioteka Towarzystwa powiększyła się z półroczem ubiegłem o 39 dzieł. Liczy zatem obecnie dzieł 1357.

Do zarządu na przyszłe półrocze obrani zostali: Sikorski Bolesław prezesem; Dykier Maciej sekretarzem; Szuman Leon podskarbim; Śmietana Józef bibliotekarzem.

— Przed paru dniami donosiliśmy o śmierci jen. Aleksandra Waligórskiego zmarłego w Paryżu 19 lipca w domu przytułku weteranów polskich zostającym pod opieką Siόstr Miłosierdzia św. Kazimierza. Z Paryża otrzymujemy główne daty z życia walecznego żołnierza i gorącego patryoty.

Waligórski urodził się w Krakowie 1794 r., już w r. 1813 był podoficerem wojska polskiego. Następnie oddał się nauce wojskowości, a w r. 1822 został profesorem w szkole artyleryi w Warszawie. Po rewolucyi 1831, w której uzyskał krzyż *virtuti militari* i stopień kapitana artyleryi, wyszedł z innemi na emigracyę i udał się do Szwecyi. Rząd szwedzki oceniając jego zdolności mianował Waligórskiego naczelnym inżynierem rządowym, pełnił tez służbę do r. 1852 w którym udał się do Paryża. Podczas wojny krymskiej, mimo nalegań rządu szwedzkiego wzywającego go do powrotu, wyrzekł się urzędu i pospieszył na wschód. W legionie polskim organizującym się w Turcyi pod dowództwem jenerała Władysława Zamoyskiego został jeneralnym kwatermistrzem ze stopniem majora. Oddał też wielkie usługi swoją energią, poświęceniem i sprężystością. Powróciwszy do Paryża znękany nowym zawodem nadziei a tu czekał go bolesny cios, bo utracił żonę. W r. 1862 został profesorem matematyki i artyleryi w urządzonej podówczas w szkole polskiej wojskowej w Cuneo pod zarządem jenerała Wysockiego. Gorącego serca starzec, kierujący się wyłącznie zapałem patryotycznym na pierwszy odgłos powstania 1863 r. pospieszył Waligórski do Krakowa wraz synem młodzieńcem dziewietnastoletnim, odważnym i wykształconym wojskowo przez ojca. W obozie Langiewicza zajął się organizacyą wzrastającego oddziału z młodzieńczą energią. Rząd narodowy mianował Waligórskiego pułkownikiem, a następnie po ważnym udziale w smutnej pamięci potyczkach tego oddziału jenerałem. Waligórski po przejściu Langiewicza do Galicyi przyłączył się do oddziału Jeziorańskiego wychodzącego w Lubelskie. Jego rady, nauka niezmordowana czynność i uległość dowódcy przyczyniła się do uświetnienia trzech dni rozpaczliwej ale prawdziwie bohaterskiej walki garstki powstańców przeciw dziesięć-

---

śpiew księży. Nie wierzyłem strasznej rzeczywistości, tylko puściłem się za owym tłumem, a przedarłszy się do karawanu, nie potrzebowałem pytać kogo chowają. Machinalnie zaszedłem na zamek, byłem na nabożeństwie, widziałem jak trumnę spuszczono do grobu....

Nie wiem czy mię poznano w mojem przebraniu.... Lecz tylko jeden ksiądz znający miłość moją do zmarłej, a szczerze mi życzliwy, przywitał ze łzami i dopomógł w tem, com sobie ułożył. Chciałem ją jeszcze raz widzieć choć po śmierci!... Opłaciwszy kościelnych dziadów wszedłem do grobu i kazałem żeby mi nie przeszkadzano póki znać nie dam.... Jakoż spuszczono na mnie grobowy kamień, a ja czując się swobodnym, podniósłem wieko od trumny.... Słaby promyk dzienny wpadający przez zakratowany otwór, oświecił śliczną jej twarz, i tę gracyjną kibić nie mającą nic równego na świecie.... Bladość zmieniła jej zwykłą cerę, zresztą wydawała mi się żywą, tylko uśpioną. Wołałem ją po imieniu, najtkliwszemi budziłem zaklęciami, pewny będąc że głos mój ją ożywi.... Nie ożywiła się, a ja w szale rozpaczy przytknąłem usta do jej ust, westchnąwszy do Boga żeby moją połówką duszy, jej zwłoki ożywił.... Prośba aczkolwiek gorąca nie została wysłuchaną. I wtedy dopiero pojąłem co to jest śmierć.... Dotąd zawsze mi się zdawało, że ci których kocham muszą być zemną, że nie może być innego rozłączenia tylko chwilowe.... W tych kilkunastu godzinach spędzonych w jej grobie, zrozumiałem marność życia...!"

Mówiącemu łzy płynęły, i ja także niejednę otarłem, lubo kryłem się z tem, żeby mu do rozrzewnienia nie pomagać. Nastroiwszy się zatem wewnątrz, zapytałem go wcale obojętnym głosem: I długo książę tam siedział?

— Blisko całą dobę... i zapewne byłbym dłużéj pozostał; ale wyobraź sobie ile to w człowieku zwierzęcości głód mię ztamtąd wypędził..

— A cóż książe wspomniałeś o jakiméś niebezpieczeństwie, żeś się omal nie dostał w ręce Moskali czy Prusaków?

— Prawda! kaducznie było już zemną krucho. Wystaw sobie że kiedy z katedry wyszedłem i posiliłem się u poczciwego kanonika, nie miałem już co robić dłużej w Krakowie; jakoż natychmiast pożegnałem go i puściłem się przez Stradom na Kazimierz do mostu podgórskiego. Właśnie podchodziłem już ku mostowi, przemyśliwając jakby zręcznie przemknąć się przez rogatkę gdzie straż trzymali Prusacy, kiedy postrzegam jak wprost przeciw mnie jedzie na koniu jakiś rosyjski jenerał; przypatruję się lepiej; znam go! to książe de Nassau, wiesz, ten sam urwisz i awanturnik cośmy mu dali indygenat polski.... Już myślałem w bok dać kominka, ale jak się domyślam, musiał być uprzedzony o mojej bytności, jako z domami polskiemi zażyły, bo mię poznał, i krzyknął na gapiących się moskiewskich żołnierzy: *Łowiťewo, eto miateżnik!* Widząc że tu nieprzelewki, kopnąłem się z miejsca, i zastępującego mi Moskala poczęstowawszy w brzuch kułakiem, utorowałem sobie drogę do mostu który przeleciałem w największym pędzie, a widząc się już blisko rogatki austryackiej, goniącym mię pokazałem figę.... Na austryackiej komorze znajomy Einemer przyjął mię z uszanowaniem i cieszył się wielce że już odstąpiłem pana Kościuszkę, który źle skończy zadarłszy z trzema potencyami....

— Mnie się zdaje, że tylko z dwoma — odpowiedziałem mu.

Na to Einemer: to chyba *Eure Durchlaucht* nie wie, że teraz cesarskie wojsko idzie zajmować Wołyń i Chełmskie, żeby się zasłonić od insurgentów, odbierających pomoc od Robespiera.

— To być niemoże; przecież cesarz choć nie pomagał, to nam nie przeszkadzał!....

— O tak jest, mogę zaręczyć! — powtarzał Einemer — wiem od oficera z jeneralnej komendy...

Nie chciałem go dalej i słuchać, tylko kazałem sobie dać extrapocztę i na całą noc puściłem się do Tarnowa....

Rozmawiając o tej wiadomości einemerowskiej, która miała wiele podobieństwa do prawdy, przewidywaliśmy smutny koniec naszego powstania, zamienionego przez niedostatek sił w działanie odporne a nie zaczepne. Książę choć świeżo z teatru wojny przybyły, nie rokował lepszych nadziei, przypisując wszystko złe brakowi jedności, a raczej owej partyi rewolucyjnej *quand même*, która mając nieprzyjaciela na karku, chciałaby gwałtownie obalać cały porządek społeczny, przez-co paraliżuje nawet dobrych patryotów. Jaki taki myśląc sobie: a nuż się niespodobam panom klubistom, pójdę na szubienicę; wolę więc siedzieć cicho i do niczego się nie mieszać! Terroryzm może być praktyczny, jeżeli terroryści staną u władzy; ale u nas dzięki Bogu, Naczelnik nie jest wyznawcą gilotyny lub szubienicy; a ks. Hugo choć ma te zachcenia, ale do władzy nieprzyjdzie, a choćby przyszedł, to pierwszy szczęśliwy żołnierz w boju zarazby go zdetronizował...

W tym sensie rozumując i rozmawiając o naszej publicznej doli, przyjechaliśmy na komorę, gdzie nic niemówiąc strażnikom, kogo przeprawiam, udało mi się zyskać ich pomoc. W moment znaleźliśmy szwercownika, który się podjął przewieźć księcia przez Wisłę i oddać go w pewne ręce. Pożegnałem go serdecznem ściśnieniem ręki, życząc powodzenia w boju....

Książę był młodzieńcem wielkiego animuszu a do tego znał sztukę wojskową, jako kształcony w dobrej szkole wojskowej w Strassburgu, zkąd wyszedłszy, służył kilka lat we francuskim pułku *Royal Allemand*, który wydał wielu bardzo znakomitych oficerów. W ciągu sejmu czteroletniego, gdy uchwalono powiększenie armii i wzywano Polaków służących w zagranicznem wojsku, aby wracali, i on powrócił dla poświęcenia swych usług ojczyźnie. Wtenczas to przebywając w Warszawie, był świadkiem zajścia w materyi starostw na sejmie między księciem wojewodą wołyńskim, ojcem swym, a Kazimierzem Rzewuskim pisarzem polnym koronnym. Pomiarkowawszy z uszczypliwych słów, że to się nie skończy na sucho, chciał ojca swego uprzedzić i wyręczyć. Jakoż zaprosił Rzewuskiego, znanego pojedynkarza, żeby chciał się z nim bez świadków nazajutrz bardzo rano rozprawić. Rzewuski przyjął wyzwanie, i nazajutrz, choć jeszcze było szaro na dworze, wpadł do mieszkania młodego księcia, i hałasując na śpiącego, przycinał mu, że się coś nie bardzo spieszy. Młodzieniec przebudzony zerwał się z łóżka, a wziąwszy szablę, powiedział, że gotów mu natychmiast służyć. Tego też właśnie chciał Rzewuski, żeby przeciwnika znienacka nastraszyć i dobrze naznaczyć, przeciw czemu sam się zawarował, nakładłszy na siebie watowanych kaftaników.... Złożyli się więc w pokoju, a po kilkunastu minutach zaciętej walki, Sanguszko wyszedł lekko draśnięty, a Rzewuski, mimo kaftaników potężnie pokiereszowany. Na koniec tej sceny trafił wojewoda, przygotowany także do pojedynku z Rzewuskim, ale nie było się z kim rozprawiać, bo przeciwnik otrzymał już satysfakcyę.

W czasie rządów Targowickich, gdy Sanguszkowie obawiali się o dobra swoje na Wołyniu i Litwie aby nie były im skonfiskowane lub zrabowane, jako stronnikom patryotycznej konstytucyi, wymogli na młodym księciu, żeby koniecznie jechał do Petersburga i przedstawił się u dworu, gdyż podobny krok wystarczał do zasłonięcia się od gwałtów i prześladowań, jakich się dopuszczali Kosakowscy hetman i biskup na osobach sprzyjających ustawie 3go maja.... Pomimo wstrętu do świecenia się na dworze Katarzyny, trzeba było zrobić tę ofiarę dla ocalenia majątku, który byłby się dostał w ręce jakiego moskiewskiego jenerała lub innych spodlonych kreatur. Pojechał tedy książę Eustachy i nadzwyczaj dobrze został przyjęty a nawet uhonorowany stopniem jeneralskim i pułkiem dragonów. Po półrocznym może pobycie w Petersburgu, gdy go doszły wiadomości o gotującem się w kraju powstaniu, wyrobił sobie urlop na Litwę i ztamtąd przebierając się coraz bliżej ku Warszawie, trafił właśnie na tę chwilę, gdy Madaliński w okolicach Ostrołęki podniósł sztandar insurekcyjny. Złączywszy się z nim, przybył w Krakowskie i robił dalszą kampanię pod Kościuszką, jako jenerał dywizyi....

Ów książę Nassau, który go kazał chwytać przy moście podgórskim; za przybyciem swoim do Petersburga, opowiedział Imperatorowej, że Sanguszkę przebranego widział w Krakowie. Katarzyna przeznaczyła go już w myśli swojej na ofiarę zemsty, za sprzyjanie warszawskim Jakóbinom; ale gdy Nassau, świadomy całego zdarzenia, zaczął mówić o jego romansie z piękną Julią, o awanturowaniu się przez obozy pruskie i rosyjskie, aby ją jeszcze raz przed śmiercią zobaczyć, a nareszcie, gdy na dobitkę odmalował scenę zamknięcia się w grobie z jej ciałem... tak zmiękło serce kochliwej Katarzyny, że mu raczyła przebaczyć. Po upadku powstania nieprześladowano go już na osobie ani na majątku...

(Ciąg dalszy nastąpi)

kroć liczniejszym Moskalom. Bitwa ta pod Kobylanką 6 maja 1863 r. wzbudzała podziw węgierskich huzarów, przyglądających się walce od granicy galicyjskiej.

W chwili, gdy Waligórski komenderował do nowego ataku, przyniesiono mu wiadomość, że syn jego padł trupem. Opowiadają, że na tę wieść starzec zadrżał, łzy potokiem twarz mu oblały, lecz otarłszy je spiesznie, rzekł do oficera przynoszącego raport: „tu nie miejsce i nie czas na taki raport, — wpierw urodziłem się synem Polski, za nim zostałem ojcem, — a odwróciwszy się z konia ku podkomendym, drżącym, lecz gromkim głosem zakomenderował: „baczność! naprzód!“

Po wyrzuceniu oddziału Jeziorańskiego mimo rozpaczliwego położenia sprawy, mimo straty syna i tylu trudów w tak podeszłym wieku, Waligórski wyprawił się raz jeszcze w grudniu na czele oddziału w Lubelskie. Wśród zimy znosił niewygody, sypiał po lasach i dotrwał do końca. Po zakończeniu tej nieszczęsnej walki i gdy powstanie w skutku stanu oblężenia w Galicyi zupełnie stłumionem zostało — dopiero wtenczas wrócił Waligórski do Paryża. Zamieszkał w Batignollach i żył z zarobku, rysując karty dla Towarzystwa geograficznego. Lecz praca ta nie wystarczała na utrzymanie i nie chroniła go nieraz od głodu. Nigdy jednak nie utyskiwał.

W czasie oblężenia Paryża Waligórski zaciągnął się jako prosty żołnierz do armii paryskiej, i pełnił czynną służbę w przekopach na przednich czatach, w gradzie pocisków, o głodzie, w błocie, w śniegu i na mrozie. Po zawarciu pokoju, lata i trudy zniesione upomniały się o swoje prawa, zapadł też na silny atak reumatyzmu, i w tym stanie przeleżał cały czas ohydnych rządów komuny. Mimo to jednak pociągnięty został za winy innych rodaków i bez sądu odesłany został na pontony do Cherbourga, gdzie też przemęczył się ośm miesięcy, poczem sąd go uwolnił. Wrócił do Paryża zgrzybiałym starcem. Nędza i choroba miały go wnet dobić. W szpitalu Śgo Ludwika przebył 8 dni, stamtąd odesłano go do Śgo Kazimierza 16 b. m. Tam też w trzy dni później opatrzony ŚŚ. Sakramentami na rękach kolegi i przyjaciela jenerała Wysockiego zakończył życie. Pogrzeb odbył się w poniedziałek 21 b. m. z kaplicy Śgo Kazimierza na cmentarzu przedmieścia Jory. Orszak żałobny tworzyły dzieci wychodźców w tym przytułku wychowanych, polskie Siostry Miłosierdzia i kilku starców — tułaczów. Ziemię na grób zakupiono na pięć lat, mówią o zamiarze emigracyi zebrania składki na pomnik mężnego żołnierza i tylu nieszczęściami wypróbowanego tułacza.

— Dzienniki wiedeńskie przepełnione szczegółami o przyjęciu Szacha. Wiedeń równemu uległ entuzyazmowi co Paryż. Już tłumy ciekawych wyjechały do Penzing, aby widzieć powitanie dwóch monarchów. Do Penzing bowiem udał się naprzeciw gościa Cesarz wraz z adjutantem hr. Bellegarde, oczekiwali tu także delegat perski Malkom Khan, br. Schlechta dawny konsul austryacki w Persyi, jenerał hr. Thun i radca Weiss, jako zastępca dyrektora policyi. O wpół do 8ej nadszedł pociąg umyślny a kapela wojskowa zagrała hymn narodowy perski, który podobno nieodznacza się wysoką melodyą. Z wagonu wysiadł najpierw hr. Creneville, który od granicy austryackiej towarzyszył Szachowi, a po nim ukazał się Nasr-ed-din w ciemnym surducie, krojem przypominającym nasze kapoty małomieszczańskie, suto fałdowane z tyłu. Na piersiach jaśniały brylanty wielkości orzecha, w czterech rzędach w miejsce guzów wyszyte. Krzywa karabela u boku błyszcząca, na głowie wysoka filcowa czapka z kitą i spinką niezrównanego bogactwa. Król królów wyglądał nieco znużony podróżą, powitał Cesarza uściśnieniem ręki, poczem nastąpiła chwila milczenia i wzajemnego przyglądania się dwóch monarchów, zanim zbliżywszy się drogmany niedopomogli do zawiązania rozmowy. Po paru minutach obaj monarchowie wsiedli do wagonu. Większe jeszcze niż w Penzing czekały w Laxenburgu tłumy, bo przeszło 4,000 osób przybyło z Wiednia. Dworzec cały ubrany w exotyczne rośliny, dywany, chorągwie; i tu także muzyka wojskowa odegrała hymn perski. Obaj monarchowie wsiedli do pojazdu dworskiego. W głównej sali zamku laxenburskiego oczekiwali wszyscy Arcyksiążęta, a za wejściem Szacha utworzyli koło. Cesarz przedstawiał ich kolejno zacząwszy od arcyksięcia Rudolfa następcy tronu, poczem pożegnawszy gościa uściścieniem dłoni, wraz z Arcyksiążatami i świtą odjechał do Schönbrunn. W całem tem przyjęciu zgromadzona ludność objawiała obok wielkiej ciekawości gorący współudział, wznosząc okrzyki na cześć Cesarza i Szacha.

Po odjeździe Cesarza odbyła się na progu sali jadalnej ceremonia rytuałem przepisana zabicia jagnięcia, poczem szach zasiadł do kolacyi, która mogłaby samego Lukulusa zadowolnić. Przed udaniem się na spoczynek szach kazał się zaprowadzić do ulubionych swych towarzyszów podróży, czterech rzadkiej piękności psów, kilku gazel, i dwóch koni białych z różowemi ogonami.

Długą jest lista świty króla królów. Podróżuje z nim wielki Wezyr Sadi Azeusz, brat przyrodni szacha książę Abdul Samed Mirza, stryjeczny dziad Ali Kuli Mirza, stryjowie sułtan Murad, Mirza i Firus Mirza; Iman Kuli Mirza gubernetor Kirmanszach; mistrz ceremonii Muhamed Rahin Khan; poseł w Londynie Hassan Ali Khan; kanclerz Aii-Riza-Khan; Nazar Aga poseł w Paryżu; Dr. Tholosan i Dr. Dickson przyboczni lekarze. Mirza-Ali-Khasz przyboczny sekretarz; Gasteiger Khan jenerał inżynieryi; Ronald Thompson sekretarz poselstwa angielskiego w Persyi; dalej dwóch mistrzów ceremonii; dwóch adjutantów wielkiego wezyra; pieczętarz, fotograf Aga-Riza, dwóch pokojowych, koniuszy, kilkunastu dworzan, czterech paziów, marszałek, dyrektor telegrafu, dalej bez liku jenerałów różnych stopni, i drogomanni: Richard, Dolouche i Mirza Michael Khan.

W Wiedniu przydzielono do boku Szacha feldmarszałka hr. Crenneville, jenerała bar. Schönfeld, majora ks. Lobkowica, majora Kriz, kapitana Gerstner, rotmistrza hr. Festetica, mistrzów ceremonii hr. Hunyady i bar. Hillfrieda, radców dworu bar. Schlechtę i Barba i czterech tłomaczów.

W liście świty sułtana, którą z dziennika urzędowego streściliśmy, nieznajdujemy pięciu ulubionych synów Szacha, z którymi według doniesienia innych dzienników zasiadł Szach do stołu. W czasie kolacyi zajaśniała łuna od pożaru, Szach sądził, że to ognie sztuczne, któremi przesycił go Paryż, żądał też, aby go tego wieczora zwolniono z widowiska. Służba pałacowa w Laksenburgu niewystarcza do tak licznego orszaku króla królów, zwiększono ją też pospiesznie i to z obu płci.

Nazajutrz po przybyciu Szach wyraził hr. Crenneville życzenie złożenia Cesarzowi pierwszej wizyty. O 2ej po południu poczwórnym pojazdem udał się Nasred-Din do Schönnbrunn, gdzie go Cesarz Franciszek Józef w wielkiej sali przyjmował. Tego samego jeszcze dnia gospodarz miał rewizytować gościa w Laksenburgu.

Teatr. W sobotę dnia 2 sierpnia, szósty występ pana Stanisława Dobrzańskiego artysty teatru lwowskiego, komedya ze śpiewem w 5ciu aktach pp. Eugeniusza Grange i Lambert Tiboust: *Różowe djabełki.*

— Dnia 31 lipca pogoda; termometr w cieniu doszedł do 24·2 od 14·0 R. Barometr w ciągu dnia szedł w górę, dnia 1 sierpnia o godzinie 6ej rano stan jego był 330,59, termometru 14·0. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 2 sierpnia: Najświętszej Maryi Panny Anielskiej.

Wystawa powszechna wiedeńska.

Wydział krajowy udzielił po 200 złr. jako subwencyę na zwiedzenie wystawy powszechnej we Wiedniu pp. Dr. Oskarowi Fabianowi docentowi fizyki matematycznej przy uniwersytecie lwowskim, Dr. Rudolfowi Günsbergowi profesorowi technologii chemicznej przy akademii technicznej we Lwowie, ks. Bazylemu Ilnickiemu dyrektorowi akademickiego gimnazyum we Lwowie, Juliuszowi Starklowi członkowi krajowej Rady szkolnej, Zygmuntowi Sawczyńskiemu dyrektorowi seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, Aleksandrowi Majowi profesorowi fizyki przy gimnazyum Św. Anny w Krakowie i Aleksandrowi Ruszczyńskiemu szkolnemu inspektorowi okręgowemu w Czortkowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 31 lipca i 1go sierpnia.

Targi zbożowe na granicy Kongresówki dotychczas nie rozpoczęły się jeszcze. Jęczmienie i pszenica okazują dość dobre plony, za to żyto nie najlepiej wypadło, ziarna mało, tylko słomy obfitość.

Dzisiejszy targ na Kleparzu, był tak jak martwy. Dowóz zboża był nadzwyczaj mały, zakupywano stare zboże z wsypek, nowe żyto i owies pokazały się już na targu. Obecnie wszystko zajmuje się zbiorem.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12·75 do 13·25, białą od 13·— do 13·60, żyto na wagę 160 f. od 9·35 do 9·70, na miarę od 8·90 do 9·35, nowe po 10 złr., jęczmień na wagę 140 f. od 8·— do 8·25, owies nowy p 5 złr., stary od 5·— do 5·50, kukurudza od 8·50 do 8·70, rzepak od 8·50 do 9·50.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 30 czerwca 1873 roku wynosił stan wkładek	złr. 1.022,792 c. 13
Od 1go do 31 lipca 1873 roku włożono na 730 książeczek . . .	złr. 125,822 c. 83
Razem	złr. 1.148,614 c. 96
Od 1go do 31 lipcca 1873 roku zwrócono	złr. 73,684 c. 22
Stan wkładek dnia 31go lipca 1873 roku	złr. 1.074,930 c. 74

Z powodu wybuchu księgosuszu w Mierzwie i Wolicy na Podolu rosyjskiem, na granicy powiatu Brodzkiego, zamkniętą zostaje granica wzdłuż powiatów Brodzkiego i Zbaraskiego pod względem bydła i ludzi mających z bydłem styczność. Równocześnie Namiestnictwo nakazało utrzymać jeszcze nadal okrąg zarazy z powodu księgosuszu w Mytnicy przy Korsowie, mimo wygaśnięcia go tamże.

Bank franko-węgierski.

Nim nas dojdą sprawozdania Rady Nadzorczej i Dyrekcyi banku franko-węgierskiego, które na Ogólnem zgromadzeniu akcyonaryuszów w dniu 3go sierpnia r. b. odczytane zostaną, musimy chwilowo poprzestać na ogłoszeniach wychodzących bezpośrednio do Rady Nadzorczej. Z nich jeśli nie o czem więcej, to przynajmniej o wysokości rzeczywistych strat i o obrocie, jaki Rada Nadzorcza dalszym interesom bankowym nadać zamierza dokładnie poinformować się można.

Straty są rzeczywiście większe, niż dotąd w ogólności przypuszczano. Po zbilansowaniu ich nawet z mającą się dopłacić drugą ratą 1go września r. b., wyniosą jeszcze: 3,800,000. Co odciągnąwszy od kapitału akcyjnego, wynoszącego obecnie 14,400,000, pozostanie reszta czynnego kapitału w kwocie 10,600,000 złr.

Akcyj intermistycznych w obiegu zostających jest wogóle 160,000. Z tych 20,000 znajdować się będzie w czasie konwersyi w portfelu bankowym, (18,000 już jest, a 2000 się dokupi). Akcye te łącznie z przykupnem nie dostających taksuje Rada nadzorcza na 600,000 złr.; a wycofując je z obiegu skreśla i tę sumę na kapitale akcyjnym, który tym sposobem wyrówna się na okrągłe 10,000,000 złr.

Pozostałe w obiegu 140,000 akcyj intermistycznych zamienią się w ten sposób na akcye rzeczywiste spełna wpłacone, każda po 200 złr. wynoszące, że za każde 7 akcyj intermistycznych, po uskutecznieniu wpłaty na ratę wrześniową, wydane zostaną $2\frac{1}{2}$ rzeczywiste akcye. Będzie więc ogółem 50,000 akcyj po 200 złr. spełna wpłaconych, reprezentujących, jak wyżej nadmieniono, 10 milionów złotych reńskich z kuponami, z których pierwszy przypadnie na 1go stycznia 1874.

W obliczenie strat powyżej wymienionych wchodzi już wycofanie się ze wszystkich interesów giełdowych i z tych interesów przedsiębiorczych, które dotąd straty przynosiły, a pozostaną interesa wyprowadzone na czysto i takie tylko, które dotąd rzeczywiste zyski przynosiły. Jeśli Rada Nadzorcza zamierzonego obrotu pomyślnie dokona, co dopiero według szczegółowego sprawozdania, jakie na Zgromadzeniu ogólnem przedłoży, należycie ocenić będziemy mogli, to rezultat wynikający z tąd dla akcyonaryuszy, będzie wprzybliżeniu taki:

Za 7 akcyj intermistycznych, które dziś, wobec niepewności co się z bankiem stanie, przy ciągłej obawie, czy dalszych wpłat nie zażąda i wobec niepewności kiedy dywidendę płacić zacznie, miały tylko kurs około 30 złr. wynoszący, przeto ogólną wartość 210 złr., odbiorą $2\frac{1}{2}$ akcye spełna po dwieście wpłacone, bez obawy dalszych wpłat mające wartość 500 złr., opartą na rzeczywistym, wdobrych tylko interesach pracującym kapitale zakładowym, od których pierwszy kupon przypadnie już na 1 Stycznia r. 1874.

Rachunek posiadającego akcye będzie taki:

Obecnie posiada podług kursu wartość: 210 złr., dopłaci jeszcze 70 złr. 1 Września r. b. a posiadać będzie wartość 500 złr. na rzeczywistym kapitale opartą. Przyszły kurs akcyj podług tego uregulować się z czasem musi.

Powtarzamy, że wszystko to w takim tylko razie nastąpi, jeśli szczegóły sprawozdania stwierdzą jak najzupełniej, ogólne zapewnienia Rady Nadzorczej zawarte w publikacyi, z której je czerpiemy. Choćby jednak i małe uchybienia zajść miały w mierze ocenienia strat wynikających z wycofania się z interesów giełdowych i innych niekorzystnych przedsiębiorstw przez zbycie udziałów, to w obec otworzonych w taki sposób nadziei lepszego zwrotu rzeczy, opartej na urzędowym, pod ściślejszą dziś niż dawniej kontrolą rządową ułożonym bilansie i szczegółowem sprawozdaniu, nie wypada pozbywać akcyj banku franko-węgierskiego po obecnym kursie, tylko uskutecznić wpłatę wrześniową i odczekać kursów, jakie się w jesieni po nastąpionej już konwersyi akcyj ustalą.

Najlepszy symptom upatrujemy w świeżem zakupnie przez bank 18,000 własnych akcyj. Dowodzi to najpierw, że bank w tenczas, kiedy się o upadek jego dla braku obrotowego kapitału obawiano, miał go tyle, że nawet zakupna przygotowujące przyszłą konwersyę akcyj mógł uskuteczniać; powtóre, zdradza to rzeczywiste zaufanie Rady Nadzorczej do wewnętrznej wartości akcyj instytucyi, której zna wszystkie sekreta, kiedy zakupywanie własnych akcyj za polepszenie interesów uważa i w tak znacznej liczbie w czasie krytycznym i w chwilach ścieśnionego kredytu uskutecznia. Nadesłania materyałów, podług których wszystkie wyliczone tu pomyślne poznaki przyszłego losu akcyj banku franko-węgierskiego skontrolować i dokładnie ocenić będziemy mogli, spodziewamy się w krótkim czasie, wiadomo bowiem, że kilku akcyonaryuszów radziło o tem, aby kwalifikująca się do tego osoba przypatrzyła się rzeczom zbliska w czasie Zgromadzenia ogólnego w dniu 3 sierpnia r. b. i zgromadziła wszelkie materyały, które do dokładnego rozpatrzenia się w interesach bankowych posłużyć mogą.

Przyjechali do Krakowa od 29 do 30go lipca.

HOTEL SASKI: Karol Markard kupiec z Kassel, Emilia Potkańska z córką z Emilina, Marya Bargiewiczowa, Stanisława Kaczyńska, P. Kaczyński i Kazimierz Wierzbicki wł. dóbr z Kijowa, Lucyan Nowierski z familią z Łęczycy, Dr Bazyli Wołosiński z żoną z Sambora, Tekla Ulatowska i Apolinary Paglewski z Franzenzbadu, Józef Docar z Trenczyna.

HOTEL DREZDEŃSKI: Mikołaj Derewicki wł. dóbr z Rosyi, Idalia hr. Romerowa właśc. dóbr z Wołynia, Antoni Zubrycki właś. dóbr z Galicyi, Adam Trzeciak właś. dóbr z Wołynia, Olimpia Mazarakowa właścicielka dóbr z Wołynia, Tomasz Dunin z Kongresówki, Antoni Ślusarski prof. z Warszawy, Dr Wojciech Skawiński z Krasnegostawu, Stefan Czaplicki właściciel dóbr z gub. Radomskiej, Gustaw Tarnawski Dr med. z Paryża.

Nadesłane.

Jedna z krakowskich instytucyi bankowych została zapytana z Węgier telegrafem, czy jeszcze egzystuje. Odpowiedziano, że nie jest wcale zachwianą, wyrażono zadziwienie nad podobnem zapytaniem i proszono o podanie powodów takowego; w odpowiedzi otrzymano list który tu jako nową illustracyę wpływu giełdowych manewrów na Węgrzech w wiernem tłomaczeniu podajemy, nie wymieniając dla powodów łatwo zrozumiałych nazwisk w liście zawartych.

W, 25 lipca 1873.

Szanowna odpowiedź Panów doszła mnie wczora, i znalazłem to bardzo naturalnem że zapytanie moje telegraficzne panów zadziwiło, gdybym panom chciał dokładnie opisać wszystko co się w przeciągu dwóch miesięcy w Oe..... zdarzyło, zamiast listu musiałaby powstać broszura, ograniczę się więc tylko na tem co do mojego wytłómaczenia się jest niezbędnem.

Przeszłego poniedziałku d. 21 b. m. był ostatni termin zgłoszenia pretensyj do upadłego Banku kredytowego w Oe..... Mając z wielu innemi towarzyszami, nieszczęście powierzenia całej mojej gotówki i wszystkich moich effektów i wartości w depozyt temu Bankowi, podałem w notowaniu kursów wasze akcye na 80 do 90% bo zważając na kurs 24o maja 90—95 sądziłem że wasze akcye niewiele być mogą teraz tańsze.

Ci Panowie z Banku tak dobrze ex dyrektor jak i kuratorowie masy niemogli pojąć, jakim sposobem mogłyby mieć jakiekolwiek akcye kurs, który zaledwie jeden Bank w Wiedniu mieć będzie. Okazałem im wtedy sprawozdanie ostatniego zgromadzenia ogólnego, a gdy i to nie skutkowało, nie widziałem innego środka jak Panów telegrafem zapytać. Jeżeli forma, jaką dałem telegramowi nie była właściwą, bądźcie łaskawi policzyć to na karb mojemu rozdrażnieniu. W każdym razie jestem Panom wdzięczny za tak szybkie udzielenie wiadomości Telegram i list Panów złożony jest teraz w Banku Oe... jako dowód dla Pana Dyrektora Banku, który przeszłej zimy, ramionami ruszał na wiadomość kupna przezemnie waszych akcyj. Niech się teraz przekona ile pracy i pilności potrzeba aby uczciwie zarobić, nietak jak to czynili on i verwaltungsraty, gdy pod obcymi nazwiskami na bursie grali i ruinę setek rodzin sprowadzili.

Aby Panom dać krótki rys położenia naszego, mogę powiedzieć, że cały nasz Komitet tak jest dotknięty i zrujnowany jak tego w annalach historyi trudno znaleść. Dwadzieścia lat ledwo wystarczy aby nasza okolica stała się tem czem była przed katastrofą. Dwa banki upadły, trzeci dogorywa *Mein Liebchen was willst du noch mehr.* Kursa upadłych Banków były w zimie 350 do 380 za 80.

Bez przesady traci Oe..... wraz z okolicą koło 15 milionów, ogromna to suma na miasto prowincyonalne o 20,000 mieszkańców.

Niechcę Panów dłużej mojemi trudzić jeremiadami, dodam tylko, że możecie być dumni żeście tak z tej świat niszczącej wyszli katastrofy, jak może ani jeden z naszych zakładów

mam zaszczyt etc.

L. L.

(P. S.) Moje akcye ci uczciwi verwaltungsraty zastawili w Banku w Wiedniu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 30 lipca. Dzienniki pochwalają mesaż Mac-Mahona, nawet radykalne wyrażają zaufanie w lojalność Mac-Mahona. Wieść krąży, że poseł francuski w Madrycie margr. Bouillé podał się do dymisyi. Zapewniają, że hiszpański minister wojny przystał na żądanie Don Carlosa względem wymiany jeńców.

Londyn 30 lipca. W sierpniu udaje się pielgrzymka pod przewodem księcia Norfolk i innych katolików z szczególnem błogosławieństwem kardynała Manninga do Paray-le-Monial we Francyi. — W niedzielę odbędzie się w Hydeparku meeting republikancki pod przewodem Bradlaugh, aby protestować przeciw podwyższeniu uposażenia ks. Edynburskiego.

Bruksella 30 lipca. W Izbie reprezentantów toczyły się dalej obrady nad ustawą o milicyi. Odrzucono poprawkę, która żądała zniesienia konskrypcyi.

Bern 30 lipca. Na posiedzeniu Rady narodowej, interpelował Segesser z Lucerny prezydenta Związku Cérésole, z powodu jego wyrażenia się: „Jeżeli w zatargach o Mermilloda mówi się o obcej interwencyi, to gdzieindziej należy jej szukać, nie zaś po stronie Rady związkowej“. Cérésole odpowiedział: „Zarówno u rządu Thiersa jak Mac-Mahona robiono w tym celu kroki, nad którémi liczne odbywały się narady. Na szczęście, sprawcy tych kroków nie znaleźli odgłosu.“ Na tem zakończył się ten wypadek. — Za Radą narodową uchwaliła Rada stanów 26 głosami przeciw 14 odrzucić trzy rekursa przeciw wydaleniu Mermilloda. Celem zawarcia traktatu o utworzenie niemieckiego urzędu cłowego w dworcu centralnym w Bazylei, odbędą się narady obustronnych pełnomocników.

Madryt 29 lipca. Z Kartageny odpłynęło pięć łodzi działowych z powstańcami i wysadziło zbrojnych w Almerii. Rząd gotuje się do stanowczego oporu. W Kortezach wniesiono projekt ustawy, upoważniającej rząd do wytoczenia procesu deputowanym, którzy przyłączyli się do powstania. Karliści ponieśli pod Maredédes (?) porażkę; 700 jeńców republikańskich zostało wypuszczonych na wolność. Powstańcy w Katragenie ustanowili następujący skład rządu: Contreras prezes i zarządca marynarki; Roque Barcia spraw zagranicznych; Ferrer wojny; Romero robót; Lauvale skarbu. Organ rządowy powstańców ogłasza dekret ustanawiający dyrektoryat.

Ateny 30 Lipca. Opozycya wniosła kilka zmian do umowy o Laurion.

Konstantynopol 29 lipca. Czarnogórcy wtargnęli znów do posiadłości tureckich. Porta mocno jest urażona tem nowem naruszeniem granicy i ma żądać zadosyćuczynienia, w przeciwnym zaś razie wystąpi przeciw Czarnogórze. Oczekują tu odpowiedzi na wezwanie przesłane do Cetyni, i stosownie do niej postanowienie zapadnie.

Nowy Jork 30 lipca. Otrzymane tu doniesienia mówią, że Meksykanie wysłali 6000 ludzi w pomoc na granicę pod Rio-Grande dla opieki granicy. — Król Hawajski i rząd jego zawarły z Stanami Zjednoczonemi traktat wzajemności i odstąpiły im port Pearl River (rzeka Pearl wpada do jeziora na granicy posiadłości angielskich).

N. fr. Presse zapowiada, że patent ogłaszający rozwiązanie Rady państwa i rozpisanie nowych wyborów pojawi się w drugiej połowie sierpnia; nie donosi wszakże o terminie wyborów i zwołania Rady państwa. Pod tym względem ma się naradzać jeszcze prezes gabinetu ks. Auersperg z ministrem spraw wewnętrznych bar. Lasserem.

Z powodu wyborów, pisma centralistyczne ciągle nalegają, aby minister Ziemiałkowski czynił zabiegi w tym celu, iżby z Galicyi najwięcej weszło Rusinów, żydów i chłopów do Rady państwa i nawet grożą ministrowi galicyjskiemu dymisyą, w razie, jeźli nie będzie działał we wskazanym przez nie duchu. Szkoda tylko, że dymisyi nie udziela ani *N. fr. Presse*, ani nawet jej koleżanka z Tryestu, której, nie wiemy, zkąd przyszło ogłaszać jakieś informacye o Ziemiałkowskim i jego stanowisku w gabinecie. Rozumiemy wszakże cel i powód tych namiętnych wycieczek organów centralistycznych, które widząc, że im agitacya w Galicyi nie powodzi się, chciałyby wywrzeć nacisk na rząd, aby ratował zachwiane widoki stronnictwa. Przytem centraliści widocznie się boją, że opozycya w Radzie państwa, jeźli zwiększy się czeskim i federalnym przybytkiem, może być za silną i krępować swobodę ich ruchów; życzyliby sobie zatem zrazić opozycyę do wejścia na drogę konstytucyjną, pragnęliby widzieć dużo pustych ław w nowej Radzie państwa, a więc Polaków również odstręczyć od wzięcia w niej udziału. Wiedząc zaś, że dymisya Ziemiałkowskiego wywarłaby ten skutek, iżby usunęła uchwałę posłów sejmowych, przyjętą przez kraj cały: obesłania Rady państwa — ciągle głoszą o jego dymisyi. Ależ niepodobna, aby rząd chciał wywołać usunięcie się Polaków z konstytucyjnej areny, i dla tego zdaje nam się dobrze być informowanym nasz korespondent wiedeński, utrzymujący, że w sferach rządowych o dymisyi Ziemiałkowskiego nie ma wcale mowy.

Nie we wrześniu, jak nam wczoraj telegrafowano, ale aż w październiku ma Cesarz Wilhelm zwiedzić wystawę wiedeńską na krótki czas, według słów *Provinzial Correspondenz*. Odwiedziny te przeto należą do rzeczy bardzo jeszcze dotąd wątpliwych. Swiadczyłoby to o utrwaleniu się na nowo przewagi Bismarka, którą poczytywano za zachwianą. Na dowód zaś, iż stanowisko kanclerza jest znów silne, posłużyć może świeży artykuł dziennika *Preuss.-Volksblatt*, który uważany jest za organ prezesa ministrów jen. Roona. Dziennik ten bierze pochop z przemówienia jen. Manteuffla mianego w Belfort d. 5 b. m. i twierdzi, że niewiele ono dotknęło sfer rządowych. Co się zaś tyczy pogłosek, jakoby jen Manteuffel był przeznaczony do odgrywania ważnej roli politycznej, rzeczony organ Roona powiada, iż kombinacya taka jest zupełnie bezzasadna. Dalej rozwodzi się ten dziennik nad błędnem mniemaniem o zachwianem stanowisku Bismarka i o zastąpieniu go przez Manteuffla. Jenerał ten nie może być tłumaczem polityki narodowej. Z słów powyższych przekonać się można, że między Bismarkiem a Roonem panuje znów zgoda i dla tego może Cesarz Wilhelm ociąga się z podróżą do Wiednia.

Mamy dziś pod ręką całkowity mesaż Mac-Mahona, przy odraczaniu zgromadzenia narodowego odczytany. Treść telegrafowana tego aktu jest taką samą jak oryginał; powtarzać go więc nie potrzebujemy. Sprawozdanie z posiedzenia izby dodaje tylko, że równocześnie z odczytaniem mesażu wielka część deputowanych rzuciła się ku drzwiom. Zapewne uczyniła to lewica, aby zagłuszyć oklaski, jakiemi prawica przyjęła to krótkie oznajmienie naczelnika kraju. Zaraz po rozejściu się Izby zebrała się komisya nieustająca dla ukonstytuowania się. Journault wniósł, aby odbywać co tydzień posiedzenia dla zapobieżenia knowaniom monarchicznym. Pagès-Duport odparł, że komisya nieobawia się ani spisków ani zamachów stanu. Maley dodał, że zamachu stanu nie lęka się ze strony Mac-Mahona, jak nie lękał się go ze strony Thiersa. Komisya postanowiła wreszcie zbierać się co dwa tygodnie, oprócz dwóch pierwszych posiedzeń, które wypadną co tydzień.

Ewakuacya Francyi odbywa się stopniowo. Wojska niemieckie wychodzące z tego kraju mają odbyć w jesieni przegląd w pobliżu granic Szwajcaryj. Dzienniki paryskie nie przestają przypominać, że Francya ma jeszcze do odzyskania dwie prowincye a *Constitutionnel* powiada, że gdy Prusy postawiły straszną zasadę: prawo siły — przeto zasadę tę przyjdzie koniecznie do nich kiedyś zastosować. Wszelako Mac-Mahon w mesażu swoim upomina departamenta opuszczone, aby się zachowały rozważnie. Zachodzi bowiem niejaka obawa, aby tu i owdzie demonstracyami nienawistnemi nie utrudniono położenia rządu.

W tej chwili nie można mieć jasnego wyobrażenia o siłach stronnictw w Hiszpanii, nie w Izbie, lecz w obozie. Rząd na chwilę odniósł niejakie korzyści nad miastami zbuntowanemi, niemniej jednak Kartagena istnieje jako republika odrębna i utworzyła sobie osobny rząd. Wszakże jest to następstwem wielkiego teoretycznego błędu o federacyi Hiszpanii, że miasta i prowincye nie czekając prawodawczego orzeczenia względem podziału autonomicznie kraju, chciały zastosować odrazu w praktyce ideę wyrzeczoną przez rząd.

Karliści mieli ponieść ostatniemi dniami porażkę, która wstrzymuje posuwanie się ich na Ebro.

Małżeństwo księcia Edinburskiego z W. księżniczką rosyjską przyjęte zostało w prasie angielskiej i rosyjskiej z nadspodziewanem zadowoleniem. Nie mówiąc o urzędowych mowach Granvilla i Gladstona i o dziennikach rządowych, które przewidują w zbliżeniu się obu dworów zadatek przyjaźni obu mocarstw, pisma nieurzędowe wyrażają również radość i posuwają się o wiele dalej w przewidywaniach politycznych. Głoszą one ustanie przeciwieństw między Rosyą i Anglią, które w zgodzie z sobą będą cywilizowały Azyę. Zgoda ta wydaje im się równie pożyteczną dla obu stron wobec pewnej łączności Mahometan, oraz postępu potęgi chińskiej. Wspólne zwalczanie obu tych nieprzyjaciół przedstawiają zatem za cel mocarstw europejskich, które mogą bez uczucia zazdrości wzajemnej dzielić się niezmierną przestrzenią, jaką zajmuje najstarsza kolebka rodu ludzkiego. Ma więc to być zgoda w możności nasycenia wzajemnej chciwości. Według tej teoryi spór odłożony był do zupełnego przez Rosyę i Anglię podbicia całej Azyi gdy jednak Anglia nie czuje się na siłach robienia podbojów, właściwie zatem Rosyi pozostałaby rola asymilowania innych krajów.

Na wyspie Islandyi rozwijają się dążenia zmierzające do powiększenia autonomii sejmu miejscowego. W Kopenhadze podejrzywają tę dążność, iż po za nią kryje się myśl związku tej wyspy z Norwegią.

W Chiwie od czasu zajęcia chaństwa przez Rosyan zapanował ogromny nieład. Najprzód oswobodzenie niewolników wzbudziło u panów i jeńców fermentacyę, która sprowadziła zamieszki wewnętrzne, a podległe Chiwie Turkmeńskie plemiona korzystając z upokorzenia Chiwy, rozpoczęły rozboje, tak, że chan miał już prosić jenerała Kaufmanna, aby starał się zasłaniać państwo pozbawione dziś wszelkiej siły wojskowej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 1go sierpnia. W dzisiejszem ciągnieniu losów z r. 1860 wyszły następujące serye: 387, 557, 894, 1234, 1614, 1834, 2019, 2256 2298, 2329, 3147, 3715, 4185, 4382, 4624, 4700, 4897, 5227, 5435, 5595, 5606, 5807, 6075, 6578, 6817, 7129, 7170, 7380, 7423, 7768, 7876, 8121, 8441, 8702, 8728, 8832, 9012, 9126, 9330, 9384, 10077, 10308, 10773, 10825, 11046, 11191, 11394, 11583, 11609, 11900, 12080, 13208, 13592, 13714, 13789, 14097, 14128, 14653, 14895, 15145, 15684, 15857, 16187, 16434, 16591, 16788, 17844, 18154, 18258, 18298, 18328, 18560, 18912, 19374, 19723.

Drezno 31 lipca. Dzisiejszy biuletyn z Pillnitz donosi: Król przepędził noc dobrze. Stan sił jest przeto odpowiedni położeniu.

Madryt 30 lipca. Powstanie w Sewilli zupełnie stłumione. Panuje wielkie oburzenie przeciw powstańcom, którzy cofając się, spalili wiele stanowisk. Miasto Almeria odparło pierwszy ogień okrętów powstańczych. Zgromadzenie narodowe uchwaliło podziękowanie temu miastu. Większość zgromadzenia narodowego gotową jest wspierać rząd energicznie i udzielić mu wszelkich środków pieniężnych potrzebnych dla przywrócenia porządku.

Kursa Wiedeń, dnia 31 lipca, godz. 4% zjedn. dług państwa bank. 67·60. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·—. — Losy z r. 1860 101·— — Akcye banku 968· — — Akcye kredytowe 220 50 — Londyn 111·—. — Srebro 108·— Dukat —.—. — Lombardy 185·50. — Losy z. r. 1864 — · — Akcye franko-austr. 68·— — Napoleondor 8·88. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 221 25 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. — ·— — Akcye kolei północno-wsch. —· —— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 37·—. — Oblig. indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. —·— — Akcye anglo-banku 168·— Akcye kolei rządowej 332·— — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa —·—. — Tramway 267· — — Akcye banku budowy 89·50. — Akcye kolei wschodn. —·— — Akcye banku anglo-węgiersk. —·— — Akcye kolei zjedn. 131·—. Losy tureckie —.—. — Losy prem. węg. —·— Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. — ·—. Akcye kolei ces. Elżbiety — ·— — Akcye kolei półn. zach. — ·—. — Akcye franko-węgiersk. 26·—. — Ogólny austr. bank. —·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

L. 1241. (1446-2-3)

Konkurs.

Urząd gminny miasta Złoczowa rozpisuje konkurs na posadę budowniczego miejskiego na rok prowizorocznie, a potem stale, z roczną płacą 600 złr. w. a. i obowiązkiem pełnienia robót technicznych, — a wrazie potrzeby pełnienia także robót kancelaryjnych w manipulacyi i koncepcie. PP. kompetenci maja swoje podania zaopatrzone świadectwami wieku, uzdolnienia technicznego, dotychczasowego zatrudnienia i moralności, przed upływem 6ciu tygodni od 1go ogłoszenia tego konkursu do Rady miejskiej wnieść.

Złoczów, dnia 23 Lipca 1873.

Mijakowski.

Z dniem 1 września r. b. rozpocznie się kurs nauk

w Zakładzie

moim **naukowo - wychowawczym,** gdzie prócz przedmiotów prawem dla szkół przepisanych udziela się także język francuski, muzyka, rysunki i wszelkie roboty żeńskie. — Szanowni rodzice życzący umieścić swe córki w moim Zakładzie raczą o to wcześniej się zgłosić.

Jasło, dnia 4 Sierpnia 1873.

(1421-1-3) **Eufemia Niesiołowska.**

Lokomobila
8mio-konna

z odpowiednią młockarnią, obydwie zupełnie nowe z fabryki Clayton & Schuttleworth może być wynajętą około 20go Września.

Również mogą być przyjęte obstalunki na zboże do siewu. Listy opłacone przyjmuje p. St. Żeleński w Grodkowicach poczta Niepołomice. (1425-1-3)

Ogrodnik

Polak, kawaler, wykształcony w ogrodach zagranicznych, w dobre świadectwa zaopatrzony, pracowity i trzeźwy, poszukuje innego miejsca od 1go Października r. b. — Bliższe wiadomości listownie. O łaskawe oferty uprasza się poste restante Oświęcim pod literą A. W. (1427)

Do sprzedania

Buhaj rasy holenderskiéj lat 2 mający, zdatny do rozpłodu. Wiadomość w Administracyi dóbr Ujazdu $^1/_4$ mili od stacyi kolei żelaznéj w Zabierzowie. (1426-1-3)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1257-5-)



W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Ruckera, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (1258-5-24)

Podziękowanie.

W parafii Zoborowskiéj wybuchła cholera w niezwykły sposób, do dziś dnia w samym Zaborowiu umarło 31 ludzi, w małej wiosce Kwihów 10; że przy takiem srożeniu się cholery tylko stosunkowo taka mała ilość chorych umarła, podziękować mumusimy księdzu proboszczowi Franciszkowi Wolfowi i jego wikaremu Walentemu Jasica. Ksiądz Wolf z największą gorliwością wypełnia najprzód obowiązki religijne, jako prawy kapłan, zaraz staje się lekarzem i ostatnim posługaczem, sam własną ręką chorym zadaje lekarstwa i chorych naciera: tam gdzie córki własnym rodzicom pomocy nie dają, chorych ratuje i bardzo wiele do zdrowia przywraca. Ksiądz wikary Walenty Jasica ciągle mu dopomaga, cały dzień chodząc od chaty do chaty i nieszczęśliwych ze zaparciem się swego dobra, zdrowia, a nawet życia ratując. Ksiądz Wolf przy tak szczupłych dochodach chorym bez najmniejszej pretensyi dostarcza zdrowego pokarmu. To nie są czcze pochwałki, kto nie wierzy, co to jest chodzić cały dzień do cholerą zarażonych chałup, ten niech spróbuje pochodzić z pół dnia, a przekona się.

Należy się wdzięczność P. A. Niedzielskiemu, że wyszukał tak godnego księdza, jak trudno znaleść a może i niepodobna. Należy się podziękować Konsystorzowi Tarnowskiemu, że nam dał tak gorliwego wikarego. Bóg wam tylko odpłaci waszą bezinteresowną gorliwość nad nieszczęśliwemi biedakami. — ludzie pewnie wam nie podziękują, bo serce i sumienie dawno pomarło.

Gdzie się znajdzie człowiek z sercem podziękuje najprzód Sejmowi, że uchwalił, potem Wydziałowi Krajowemu, że nieszczędził zabiegów i dołożył starania, ażeby głodową pożyczkę uzyskał, że mu się to nie udało, nie jego w tém wina, ale ludzie, którzy pożyczkę przyobiecali, przez co własną egzystencyę swoją uratowali, a pożyczki niedostarczyli ciężko Bogu odpowiedzą. Bóg sprawiedliwy gorzkie i krwawe łzy pozostałych sierót wciągnie w rachubę swego sprawiedliwego bilansu.

Dołęga d. 30 lipca 1873. (1429)

Marya Günther
Alex. Günther.

Niżéj podpisany zawiadamia Szan. PP. interesowanych, iż z dniem 5 Sierpnia **otwiera nadzwyczaj tanią Restauracyę** w swoim domu na **Zwierzyńcu pod l. 28** po prawéj stronie rogatki i poleca się łaskawym względom.

(1428-1-3) Z Uszanowaniem

Tomasz Florczyk.

Zawiadamiam osoby interesowane, że jak w zeszłym tak i w tym roku panienki chcące uczęszczać do seminaryum i gimnazyum znajdą u mnie pomieszczenie i stół obok rodzicielskiej opieki.

Osoby interesowane zgłosić się zechcą na ulicę Floryańską pod Nr. 335 (nowy 184) na 1sze piętro pomiędzy godziną 2gą a 4tą popołudniu każdodziennie wyjąwszy niedziel i świąt. (1430-1-3)

Stefania z Sawiczewskich
Strażyńska.

Poszukuje się apteki

do kupienia lub wydzierżawienia w jednym z większych miast Galicyi. — Cena kupna wynosić może 10 do 20000 złr. — Warunki kupna lub dzierżawy raczą pp. właściciele nadesłać pod lit. **F. W.** do Ajencyi Dzienników p. **A. Piątkowskiego we Lwowie.** (1379-2-3)

W sprawie kolei węg. wschodniéj (Ostbahn).

Odezwa.

Podpisany komitet ma zaszczyt zaprosić Szanownych P. T. posiadaczy akcyj kolei wschodniej węgierskiej **„Ostbahn"** na walne zgromadzenie, które się odbędzie w Sali radnej Świetnego Magistratu w Krakowie **w dniu 12 Sierpnia** b. r. o godzinie 5. po południu.

Wstęp mają tylko posiadacze akcyj, lub ich wykazani pełnomocnicy.

Przedmiotem zgromadzenia będzie:

1. zdanie sprawy z dotychczasowej czynności komitetu; tudzież przedstawienie przebiegu całej sprawy kolei wschodnio węgierskiej Ostbahn.
2. wybór stałego Komitetu.
3. narada nad dalszém działaniem.

Ponieważ od energicznego działania zależy przyszłość akcyj, przeto komitet żywi nadzieję, iż P. T. posiadacze akcyj jak najliczniej zebrać się zechcą.

Przytem zawiadamia komitet P. T. posiadaczy akcyj, iż do komitetu zgłoszono dotąd 7018 sztuk akcyi i że komitet stósowne **protesta** do węgierskich Ministerstw komunikacyi i skarbu wystósował i wysłał.

Od **Komitetu** posiadaczy akcyj kolei wschodnio węgierskiej **„Ostbahn"**.

Kraków dnia 30 lipca 1873.

Dr. F. Wilkosz,
przewodniczący komitetu.

(1454-2-3)

Główny skład dla Galicyi!

„Prusse Café-Extract de Fine Champagne" przewyższający wszystkie dotychczasowe likwory francuskie z fabryki A. C. Menkow & Co. Cognac w oryginalnych butelkach po złr. 3 i 5 w a.

Koniak prawdziwy z fabryki „Alexandre Matignon & Co., Cognac" w oryginalnych butelkach po złr. 2 c. 50 w a.

Klej biały płynny Ed. Gaudin w Paryżu, jako uznany i nierównie najlepszy do sklejania porcelany, szkła, marmuru, drzewa itd. we flakonikach po 25 i 45 c., tudzież:

Oliwę, przez użycie i przy najmniejszych częściach maszynowych zgęstnieniu nie podlegającéj, poleca takową do smarowania wszystkich rolniczych i innych maszyn w prawdziwéj i najlepszéj jakości i przesyła na wszystkie kierunki.

O. T. Winckler
we Lwowie.

(1159-5-6)

PODGÓRZE dnia 6go Grudnia 1872 r.

Młocarnia ręczna z fabryki p. Weila w Frankfurcie n. M., łaskawie mi przez Bank Krajowy sprowadzona, okazała się po zrobionéj próbie bardzo praktyczną. Orzeczenie p. Weila w niczem nie przesadzone. Słomy i ziarna bynajmniéj nie psuje i dobrze wymłaca, na godzinę według zboża w przecięciu blisko dwie kopy. Z przyjemnością wyrażam niniejszem p. Weilowi uznanie i wszystkim właścicielom mniejszych posiadłości młocarnie żelazne z jego fabryki chętnie polecam.

Bednarski.

Młocarnie te można sprowadzić dostawione opłatnie **do Krakowa** od **Mauryccgo Weila jr.** w **Frankfurcie n. M.** Seilerstrasse 2; w **Wiedniu,** Franzensbrückenstrasse 13. (285-6-8)

L. LEGRAND
DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW
PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré.

MYDŁO ORIZA

z wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.
Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dr. O. REVEIL) niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

CRÈME ORIZA **ORIZA LACTÉ**

nadaje białość i świeżość powłoce ciała przeciw piegom, plamom na twarzy i marszczkom

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND I POMADA AU BAUME DE TANNIN.

Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL, do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo któtkim czasie.
Skład w głównych Magazynach Perfum i Fryzjerów tak we Francyi jak i zagranicą.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwowie u PP. Mikolascha i K. Strzyżowskiego. (1271-3-24)

Ces. król. uprzyw.



kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Dotychczasowy dodatek ażya do naszych cywilnych i wojskowych taryf zniża się od dnia 1go Sierpnia b. r. aż do dalszego postanowienia na 5%.

Dotychczasowe wyjątki od dodatku ażya nie podlegają zmianie.

Lwów w Lipcu 1873 r.

(1455-1-3)

Dyrekcya ruchu.

L. 36381. (1449-2-3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo wykonania fundamentów i suterenów z przynależnemi robotami grabarskiemi przy budowaniu gmachów dla akademii technicznej we Lwowie, rozpisuje się niniejszem rozprawę ofertową, która się odbędzie na dniu 15 Sierpnia r. b. o godzinie 12 w południe w c. k. Namiestnictwie w biórze c. k. Radcy Namiestnictwa Pana Karasińskiego. Koszta tych robót są w przybliżeniu obliczone na 111.518 złr. 61 c., która to kwota stanowi cenę fiskalną.

Plany robót i warunki wykonania tychże, niemniej też spis cen jednostkowych, przeglądnąć można na placu budowy w biórze c. k. inspicyenta budowy, przy placu Maryi Magdaleny pod Nr. 1 w czasie od 1go do 14go Sierpnia r. b. w godzinach urzędowych od 9tej do 12ej przed południem i od 3ej do 6ej po południu.

Przy tej rozprawie będą mogły być także podawane osobno oferty na podstawie cen jednostkowych dla dalszych robót murarskich i kamieniarskich całej budowy; co do przyjęcia tych dalszych ofert zawierają wspomniane warunki pewne zastrzeżenia.

Chęć mających do tego przedsiębiorstwa wzywa się, by w terminie oznaczonym wnieśli swoje oferty, które sporządzone być mają podług wzoru podanego w warunkach robót wykonać się mających

Oferty, któreby nie były w terminie wniesione lub nieułożone podług podanego wzoru, niebędą uwzględnione.

Z Komitetu dla budowy akademii technicznej.

Lwów, 23 Lipca 1873.

Konkurs

Na obsadzenie dwóch posad prowizorycznych nauczycielek przy nowo utworzonej szkole panieńskiej w Oświęcimiu z roczną płacą 325 złr. Ubiegające się mają swe podania zaopatrzone w przepisane załączniki w przeciągu dni 8miu rachując od 3ciej inseraty, do Rady szkolnej miejscowej w Oświęcimiu przesłać.

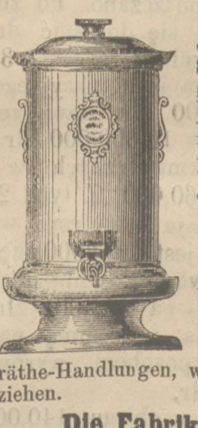
Z Rady szkolnej miejscowej.

Oświęcim, dnia 29 Lipca 1873.

Nowogrodzki,
Prezes.

(1452-2-3)

On a besoin d'une Française, ayant de bonnes recommandations pour deux petits enfants,
S'adresser: *Rue Frenell 16 Lemberg.*
Mme C. Tustanowska.
(1415-2-3)



Unsere patentirten und von den Herren Aerzten und den Sanitätsbehörden zum Schutz gegen die Entstehung und Verbreitung des Typhus, der Cholera und anderer epidemischer Krankheiten durch das Trinkwasser empfohlenen

Wasser-Filtrir-Apparate

für Zimmer- und Küchengebrauch in eleganten Steingut- Thon- und Blechgefässen sind durch fast alle renomirten Hausgeräthe-Handlungen, wie auch von uns direct zu beziehen.

Die Fabrik plastischer Kohle
(H. Lorenz & Th. Vette)
in **BERLIN,** Engel-Ufer 15.
Illustrirte Prospecte gratis & franco. (1212-5-6)

Die Filter aus unserer Fabrik tragen sämmtlich unsere Firma und sind deshalb mit andern Filtrir-Apparaten nicht zu verwechseln.

W dobrach JO. Hieronima księcia Lubomirskiego w **Rozwadowie** jest

20 sztuk baranów Negretti

18cie miesięcznych, po przystępnych cenach **do sprzedania.** — Barany te wyszczególniają się obfitością i równością runa — jak niemniéj silną budową i cienką wełną.

Bliższe szczegóły w kancelaryi administracyjnéj w Charzewicach poczta Rozwadów. (1432-1-2)

Pasy anti-choleryczne.

Jedną z najczęstszych przyczyn każdéj biegunki jest zaziębienie żołądka. Szczególnie w czasie upałów chłód wieczorny wstrzymując nagle transpiracyę sprowadzić może chorobę. Najpewniejszą przeciw temu prezerwatywą są **pasy,** których według zagranicznego fasonu dostarcza w miejscu i na listowne obstalunki *Wacław Zieleński,* krawiec męzki mieszkający przy ulicy Gołębiéj niższéj podl. 189 na II. piętrze. (1448-2-3)

Najkompletniéj ukwalifikowany **Sekretarz Rady powiatowej** lub urzędu gminnego (miejskiego) **poszukuje posady.** Bliższa wiadomość we Lwowie w „Izbie załatwień" Nr. 14 ulica krakowska. (1165-6-6)

Dla zwiedzających Wystawę powszechną w Wiedniu!

Jest umeblowany pokój w najbliższem położeniu wszystkich kursujących omnibusów, jakoteż kolei konnéj w środku miasta, za jeden złr. w. a. dziennie do wynajęcia. — Wiadomość przez grzeczność powziąść można w Handlu skór p. F. Ludwiga w głównym Rynku w Krakowie. (1416-3-3)

Poszukuje się bezżennego
Oficyalisty

uzdolnionego do administracyi dóbr, gruntownie obznajomionego z gospodarstwem rolniczém, leśnem, buchhalteryą i z zastępstwem obszaru dworskiego. Odpisy swiadectw i zalecenia, z wyszczególnieniem żądanej pensyi, podać można pod adresem: **H. M.** poczta **Dukla.** (1423-2-3)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1256-55-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

PAPIER RIGOLLOT,
musztarda w liściach
do Synapizmów,

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (1252-41-)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P.Rigollot**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego pod Krooną w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

Cierpiący na rupturę dolnych części ciała

znajdą w zupełnie nieszkodliwie działającéj maści rupturowéj **G. Sturzeneggera** w **Herisau** w Szwajcaryi, zadziwiający środek leczniczy. Cena słoika 3 złr. 20 c. w. a. Przed naśladowaniem, które obliczone jest na omamienie publiczności, stanowczo się ostrzega. Żaden rozbiór nie może zbadać mojéj tajemnicy. Swiadectw i pism dziękczynnych nie przytacza się tutaj, gdyż takowe są licznie wymienione w opisie użycia. Do nabycia tak u samego G. Sturzeneggera, jakoteż w następnych składach: w **Krakowie** u **Wiktora Redyka** „pod Barankiem", we **Lwowie** u **Zygmunta Ruckera** aptekarza, w **Wiedniu** u **Józefa Weissa** apteka „zum Mohren", Tuchlauben. (1363-2-4)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 sierpnia.
(Wartość kuponów do 2 sierp.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 75	107 75	—
Kupony srbr. płatne	108 50	107 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	148 —	147 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 50	165 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 34	5 24	—
Napoleondor 1 sztuka	8 93	8 83	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	76 —	74 50	1 19
4% listy zast.	72 —	70 —	34½
5% „ „	79 —	77 75	43
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	47½
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	92 25	91 25	1 51⅔
8% „ „ 18-lt. pł. bn.	93 25	92 25	1 51⅔
7% „ dłużne	95 75	94 75	1 76¾
6% „ hipot. 100 zł.	85 50	84 —	2 51⅔
6% „ zakł. kred. wł. 100 zł.	94 —	92	51⅔
5% oblig. poż. kol. węg. 120 zł.	99 —	96 50	51⅔
Losy prem. węg. za 1 sztukę	83 —	80 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	90 —	85 —	2 34½
„ „ hipotecz. z 200%	273 —	268 —	69
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	221 —	218 —	90½
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	138 50	136 —	2 52¾
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 —	94 —	25⅝
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 50	94 —	— 43⅓
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	93 50	— 43⅓
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 50	93 25	— 54⅛
4% „ likwid. Król. Pol. 100	81 —	79 —	— 67⅔
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	41 —	39 —	—

Wiedeń 31 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	67 60	67 40
5% „ „ „ srebr.	72 90	72 75
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	77 50	77 —
„ „ „ galicyjskie	75 50	74 50
„ „ „ bukowińskie	74 50	73 50
„ „ „ siedmiogr.	75 25	74 75
5½% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 75	96 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 30	90 15
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	79 —	77 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	93 —	92 50
5 „ węgierskie losy	80 50	80 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	— —	120 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	265 —	262 —
„ „ „ 1854	92 50	92 —
„ „ „ 1860	102 50	102 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	113 —	112 —
Losy pożyczki z r. 1864	130 —	129 50
„ prem. pożyczki węg.	82 75	82 25
„ Comorente	26 —	25
„ Kredytowe	161 50	160 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	— —	— —
„ „ Palfy	24 50	23 50
„ „ Klary	36 —	35 —
„ hr. St. Genois	27 —	26 —
„ miasta Budy	27 —	25 —
„ księcia Windischgraetz	21 —	20 —
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	15 —	14 —
„ Rudolfa	14 —	13 —
Akcye banku i przem		
Banku narod. austryac.	964	963 —
Zakładu kredytowego	214 50	214 —
Żeglugi parow. na Dunaju	578 —	576 —
Kolei północ. Ferdynanda	2070	2060

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	328	327 —
„ zachod. c. Elżbiety	215 —	214 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	184 50	184 —
„ Galicyjskiej	221 —	220 —
„ Czerniowieckiej	138 —	137 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	114 50	113 5
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	158 —	157 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	153 —	151
„ Koszycko-Bogumił.	152 —	151 50
„ Siedmiogrodzkiej	151 50	150 50
„ Cisańskiej	205 —	203
„ wschodnio-węgierskiej	— —	75
„ austryack. półn.-zach.	202 —	201 —
„ Franciszka Józefa	207 —	206 —
Banku anglo-austryackiego	164	163 —
„ anglo-węgierskiego	52 50	52
„ austryackiego ogólnego	101 —	99 —
Zakładu Kredytowego węg.	120 —	118 —
Banku franko-austryackiego	68 —	67 50
„ franko-węgierskiego	27 —	26
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	77 —	76 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	37 —	36
„ dla obrotu ogólnego	127 —	126 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	65 —	64 80
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	48 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	92 —	91 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 50	94 —
Emissya z r. 1862	93 25	92 75
„ państwowa St. 500 fr.	134 50	133 50
Emissya z r. 1867	128 50	127 50
„ południowa St. 500 fr.	109 50	109 —
Bony 1870—1874 6%		—
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 50	90 50
„ „ 100 złr. w. a.	87 50	87
„ „ w srbr. 5%	106 75	106 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	94 —	93 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 —	— —
5% w srebrze	— —	98 50
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	102 50
Emissya II.	99 50	98 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 50	74 —
Emissya z r. 1867	— —	85 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	86 —	85 75
„ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	93 75	93 25
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	100 75	100 25
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 50	90 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 28⁵	5 27⁵
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 88⁵	8 87⁵
Fryderyki	— —	—

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 10
Imperyały rosyjskie	— —	—
Srebro	108 —	107 75
Srebro, kupony	108 25	107 75
Talary związkowe	— —	—
Pruskie bilety kasowe	1 66¹⁰	1 66
Lwów 30 lipca		
Dukat holenderski	5 26	5 19
„ cesarski	5 30	5 24
Półimperyał rosyjski	9 10	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 68
„ papierowy	1 48	1 47
Talar pruski		
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	78 25	77 50
„ „ „ „ „ 4%	72 —	71 25
„ „ Banku hipoteczn.	84 50	83 50
Obligi indemn. bez kuponów	75 50	74 75
Akcye kolei galic. K. L. b k.	222 50	220 50
„ „ lwowsko-czernio.	137 —	135 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —
Warszawa 30 lipca		
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 70	95 40
„ „ 2 „ „	94 40	94 10
kupon „	—	42⅔
„ „ nowe „	94 30	94
kupon „	—	52⅞
„ likwidacyjne „	80 25	79 90
kupon „	—	65⅝
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 —	— —
„ „ bydgoska	73 —	72 50
„ „ terespolska	114 50	113 50
„ „ łódzka	104 50	103 75

Poциągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 15	10 16
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 53
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	4 3
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 18
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*